

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 168.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 24 lipca 1931 r.

Rok XXV.

Nie tracić ducha!

Mowa p. Wacława Bitnera

wygłoszona na Zjeździe Okręgowym Ch. D. w Bydgoszczy.

Na wstępie stwierdził mówca, że cierpią dziś w Polsce — poza przywilejowaną grupą — wszystkie klasy, wszystkich gnębię bieda i krzywda, rodząca głęboką troskę i lęk powszechny.

Ta ogólna obawa ma dwa źródła. Pierwsze, nawet mniejsze, acz inaczej sędziwy można — to zło gospodarcze. Drugie większe — to owo zło moralne i prawne, ciężące nad Polską. Czyny, zniesławiające dobre nasze imię narodowe, potępiane w sumieniach obywateli — nie tylko nie są przykładnie karane, lecz przeciwnie wieńczone nagrodą.

Położenie nasze nie pozwala na obserwowane rozluźnianie spoidel państwowych. Otaczają nas, jak dawniej — ci sami grogowie. Rosja — 150-miljonowy kolos, przeorganizowuje za bolszewicką kurtyną swoje siły; Niemcy — ten zaprzysiężony wróg Polski, gotują się do uderzenia w sprzyjającej chwili.

Tej groźnej rzeczywistości trzeba śmiało spojrzeć w oczy, przestać kluczyć po manowcach i wejść na bite drogi państwowe.

Do najważniejszych i najniebezpieczniejszych przyczyn zła zalicza mówca:

Nadmierny budżet państwowy Zamykając się przed majem w cyfrze 1 miljarda 900 milionów zł., — wydał się on po przewrocie do sumy 3 miliardów zł., której młode państwo znieść nie może. A nie może tembardziej, że ten potworny budżetowy rozrost nie był dojrzejającym, naturalnym owocem rosnącego w tym stopniu bogactwa narodowego, lecz plonem przemijającej koniunktury, a przedewszystkiem sztucznym plodem rozpedzonej maszyny fiskalnej.

Skarbowości polskiej stawia mówca trzy kardynalne zarzuty. **Samo ustawodawstwo jest wadliwe** i wywołujące z niego obciążenie podatkowe za wysokie. Stan ten pogarsza **system wymiarowy**, często sprzeczny z bez tego dotkliwymi przepisami, **wyłączający podatki przeciw prawu**, powyżej granic wytrzymałości. Przybywa wreszcie do tego **egzekucja, wręcz bezrozumna i bezlitosna**. Zafantowane przedmioty idą za bezcen pod młot. Pod tym fiskalnym trójjobuchem legły tysiącom handlu i warsztatów, wzmogło się bezrobocie.

Posłowie Ch. D., wśród nich przez Ponikowski i mówca ostrzegali rząd, że budżet jest conajmniej o 400 milionów złotych za wysoki — przestrogi padały w próżnię, do odwrotu zatrąbiono dopiero niedawno, w warunkach znacznie gorszych, gdy złamano już szereg egzystencji gospodarczych, osłabiono ze szczerem źródła podatkowe.

Jako drugą przyczynę wymienia mówca **niefachowość rządu**. Na sterach spraw państwowych kładą częstokroć ręce ludzie, nieprzygotowani do tego. Mówca w sposób obrazowy zapytuje, kto wsiadł do pociągu, gdyby przy maszynie stanął człowiek niewykwalifikowany? A przecież rządy państwowe — to tysiące takich maszyn, jakich nie wolno prowadzić na oślep. Mówca nie odmawia tym wielkorządcom państwa, dziś pułkownikom i generałom, jutro ministrom handlu czy robót publicznych, może i najlepiej woli w budowaniu Polski mocarstwowej. Ale zbuduje ją tylko ręka doświadczona i fachowa.

Był czas — rzuca przykładowo mówca — że ceny zboża stały w Polsce wysoko.

Niemiecki plan „narodowej samopomocy“.

Gabinet prawicowy. — Dumping przemysłowy. — Nowe cła na żywności. — Wojna celna z całym światem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 23. 7. Wobec jasnego niepowodzenia wyprawy niemieckiej po cudze pieniądze, znajduje się w toku opracowania program „narodowej samopomocy“, posiadający zarówno dział polityczny jak i gospodarczy.

W dziedzinie politycznej oczekiwana jest dymisja rządu Brüninga, który następnie ma otrzymać zpowrotem misję tworzenia nowego rządu z rozszerzeniem jego składu osób na prawicę.

W dziedzinie gospodarczej najważniejszym atutem jest **dumping towarowy**, jaki Niemcy mają zamiar zorganizować i czem już dzisiaj straszą bardzo wrożliwe angielskie koła gospodarcze. Dumping ten przedewszystkiem opierać się będzie na wywozie węgla i należy przypuszczać, że Niemcy otworzą ofensywę na rynki północnej Europy, ażeby skutecznie współzawodniczyć zarówno z węglem angielskim jak i z węglem polskim.

Drugim punktem programu „narodowej samopomocy“ jest **pogłębienie bezgotówkowego obrotu**. Czek nawet opiekujący na drobne sumy ma się stać uznanym środkiem obiegowym i w drodze ustawowej, względnie dekretem zostanie uregulowany przymus przyjmowania czeków zamiast gotówki. Oczekują w ten sposób nadzwyczajnego odciążenia obiegu banknotów, co w następstwie umożliwi Bankowi Rzeszy upłynnienie jego zapasów. Program gospodarczy „narodowej samopomocy“ zawiera jeszcze **bardzo wielkie ograniczenia importu**, a w szczególności importu **środków żywności**. Należy oczekiwać nowej fali podwyżek celnych, celem zmuszenia do spożycia i do kupowania

w pierwszym rządzie krajowej produkcji rolniczej.

Wreszcie szczegółowy program gospodarczy dla przemysłu, który ma umożliwić **jaknajwiększe rozszerzenie eksportu drogą wspomnianego już wyżej dumpingu**.

O ile wszystkie te projektowane zarządzenia, których autorem jest minister Treviranus nie są zwyczajnym straszakiem, obliczonym na zmuszenie

zagranicy do pomocy finansowo-gospodarczej w formie i rozmiarach żądanych przez Niemców, mogą one spowodować **nieobliczalne wprost następstwa wojny celnej Niemców z wszystkimi prawie państwami europejskimi**. Jedynym wyraźnym celem tego programu „samopomocy narodowej“ jest **zaniechanie płacenia odszkodowań, które jak wiadomo uzyskuje się jedynie z eksportu produkcji przemysłowej**. AR.

Niemcy osiedli na piasku

Zamiast kredytów mają kontrolę bankierów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 23. 7. Rezultaty konferencji londyńskiej oceniane są jako zupełnie niedostateczne. Tymczasem rezygnacja z wycofania ulokowanych w Niemczech kredytów krótkoterminowych, których rozmiary oceniają na blisko 4 miliardy mk. uwarunkowana jest zastrzeżeniem porozumienia wielkiej ilości wielkich, średnich i małych banków w rozmaitych państwach, które trudno będzie osiągnąć tembardziej, że zaufanie do niemieckiej gospodarki i niemieckich stosunków w dalszym ciągu jest niezwykle małe i nie zostało bynajmniej przez konferencję londyńską wzmocnione. Gdyby nawet konsorcjum interwencyjne doszło do skutku, byłoby zaniechanie wycofania kredytów nieefektywną pomocą, i raczej przymusem rozwiązaniem, albowiem Niemcy i

tak nie mogą w tej chwili spłacić długów krótkoterminowych i musiałby wprowadzić moratorium, to znaczy określić wyraźnie swoją niewypłacalność.

Decydujące zagadnienie udzielenia Niemcom kredytów długoterminowych, w którym to celu prezydent Banku Rzeszy dr. Luther jak i niemieccy ministrowie wyjechali zagranicę nie zostało rozwiązane. Ani średnioterminowe, ani krótkoterminowe kredyty dalsze nie stanowią zdobyczy niemieckiej ekspedycji a wysłanie komitetu rzeczoznawców jest tylko pewnego rodzaju okrzykiem pigułki, jaką stanowi wprowadzenie kontroli finansowej nad gospodarką budżetową Rzeszy, krajów związkowych i gmin. AR.

Konferencja londyńska skończyła się na niczym.

Z wielkiej burzy — mały deszcz.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 23. 7. Po całodziennych rokowaniach prowadzonych w dniu wczorajszym w Londynie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że konferencja londyńska dzisiaj wieczorem zostanie zakończona bardzo skąpem rezultatami. W tej chwili jeszcze nie zostały załatwione pewne sprawy techniczne, mimo to szczerze wyniki dadzą się określić następująco:

Jedynym rezultatem pozytywnym 3-dniowych rokowań jest **decyzja stworzenia t. zw. „konsorcjum powstrzymania“**, polegającego na tem, iż na zasadzie pry-

watnego porozumienia biorących udział banków biletowych i banków prywatnych, **na razie nie nastąpi wycofanie krótkoterminowych kredytów Niemiec**.

Dalej postanowiono stworzyć **komitet rzeczoznawców, składający się z bankierów i przedstawicieli rządów, który uda się do Niemiec, ażeby na miejscu zbadać sytuację finansową**. Ten komitet jest niejako poręczycielem konsorcjum interwencyjnego i otrzymuje pełnomocnictwo wziąć pod lupę całą politykę finansową Niemiec.

Postanowiono kwestję udzielenia no-

wych krótkoterminowych kredytów uzależnić od ponownego zaufania do niemieckiego gospodarstwa i zabezpieczenia „politycznej całości stosunków w Europie“, co w praktyce oznacza porozumienie francusko - niemieckie.

Ani długoterminowa pożyczka ani krótkoterminowe kredyty nie doszły do skutku, jedynie nastąpiło przedłużenie kredytu redyskontowego w wysokości 100 milionów dolarów, które były płatne w dniu 18 sierpnia do listopada br. AR.

Postanowiono je tedy złamać w imię tania życia. I dokonano tego utrudnieniem wywozu, sprawadaniem nieprzeliczonych tonn zagranicznej maki. Krótki był efekt. Zapomniano, że u nas **rolnictwo — to rdzeń bogactwa**, że do Polski pryncypalnie można zastosować germańskie przysłowie: „gdy rolnik bogaty — cały kraj bogaty“. Dziś widząc pokurczone rynki na krajowe wytwory przemysłowe — pragnie się znowu podnieść nabywczą siłę rolnika. Ale to nie tak łatwo.

Jako na trzecią przyczynę wskazuje mówca na **brak zasad prawnych w rządzeniu państwem**, popierając to

twierdzenie paru uderzającymi przykładami: **Prawo i sprawiedliwość muszą być jedne od góry do dołu**, bo one i tylko one są spiszowym fundamentem państwa.

Ten właśnie ujemny rys rządów zdecydował **silniej od innych przyczyn o opozycyjnym stanowisku Ch. D. do gabinetu**. Ale opozycja ta musi być prowadzona na modłę parlamentaryzmu Zachodu, **bez osobistych zawiści i partyjnego uporu**. Mówca przywołuje na pamięć świetlaną postać kanclerza Zamojskiego, który powiedział, że „Polacy są takim narodem, iż gdyby wszystkich karać, nie serce w piersiach

a topór trzeba by nosić“ — z topora rzadki czynił użytek, jednając i nawracając wrogów przedewszystkiem wielkodusznością i sercem. Podobnie my — wołał mówca — **bądźmy surowymi sędziami ale nie nośmy w sercu topora na braci!**

Mówca wskazał na następujące, **konieczne środki zaradcze**: 1) Odpowiedni dobór ludzi rządzących. 2) Oszczędność. 3) Popieranie wytwórczości rolniczej i przemysłowej. 4) Opieka nad bezrobotnymi, do których trzeba iść z sercem i pomocą, bo od nikogo nie można żądać, aby w imię patriotyzmu konał powoli z głodu. 5) Nawrót do panowania prawa

i chrześcijańskich zasad sprawiedliwości.

Metody postępowania rosyjskie, czy pruskie, nie leżą w charakterze narodowym Polaków. Przeczą im wielkie historyczne postacie Zamojskich i Oleśnickich, których dewizą było: „mądrość stanu musi się łączyć z miłością rodaków”. W tym właśnie kierunku musimy się zdobyć na wielki prąd odródnioowy, o jaki wołał również płomienny i zasłużony Paderewski. Tu zar, tkwiący w programie Chrześcijańskiej Demokracji może zdziałać cuda, a jeżeli my ich w całości nie dokonamy, przyjdzie po nas młode pokolenie, wolne już od jadu zaboborów i pokutującej dzielnicowości — i uwieńczy wszechcenne dzieło. Dlatego młodzieży polskiej należy się największa nasza troska.

Nie należy upadać na duchu, a już najmniej w kraju, który jest żelazną kołyską i czołem ojczyzny — i nosi dumne imię Wielkopolski.

Sily stronnictw nie liczy się tylko ilością zdobytych mandatów, ale przede wszystkim wartością idei, czystością metod, gotowością do ofiar. Mówca wskazuje na naszą siostrzycę, chrześcijańską demokrację francuską, która po dwunastu latach wyjątkowej pracy organizacyjnej zdobyła za ledwie jeden mandat do parlamentu. A przecież liczy w nim dziś 20 członków i tyluż sympatyków.

Kłeski, które zaciążyły dziś nad Polskę, daly się przewidzieć rychło po maju, gdy tylko zaczęto ciągnąć państwo na bezdroża. Przewidział je mówca mimo błyszczącej koniunktury i dał wyraz swoim obawom w dwóch mowach sejmowych, zaraz w lipcu 1926 i w styczniu 1927. Kłeski tym nie wolno się dać złamać.

Mówca powraca w zakończeniu do kowadła rosyjskiego i niemieckiego młota, między które wciśnięta jest Polska. Należy się z nimi liczyć — ale nie ich leką. Nie pierwsze to nawały nam grożące. Groził nam niegdyś pohaniec turecki a przecież rozbiłaliśmy jego sily, przeciwstawiając setki tysięcy. I dziś odwrócone kołisko dziejów na naszą korzyść. Upokorzone Niemcy wyciągają błagalną rękę do świata — a groźna Rosja jakżeż strasznie pokarana. Bo Polska — zakończył mówca — jest ziemią i historią cudów, o czym nie wolno zapominać w najcięższych państwowych chwilach.

Wymówienie pracy

10.000 urzędnikom Kas Chorych i t. p. instytucyj.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Okólnikiem Głównego Urzędu Ubezpieczeń wymówiono z dniem 31 bm. na 3 miesiące naprzód pracę wszystkim urzędnikom zatrudnionym w Kasach Chorych, w biurach Funduszu Bezrobocia i innych instytucjach ubezpieczeniowych. Wymówienie dotknęło około 10000 urzędników.

Według informacji prasy warszawskiej, sfery miarodajne projektują zawarcie z temi urzędnikami nowych umów pracy, przewidujących znaczną obniżkę płac. Projektowane jest podobno również wprowadzenie pewnego rodzaju pragmatyki.

Przeszło milion złotych dla Gdyni.

W wyniku przeprowadzonych ostatnio konferencji, Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu przyznało Gdyni 1.250.000 zł na cele, związane z najbliższymi zobowiązaniami miasta, jak i najpilniejszymi robotami inwestycyjnymi. Pieniądże te zostały przekazane do dyspozycji kasy miejskiej w Gdyni.

Nowa konferencja w jesieni.

Berlin, 23. 7. Szczupłe rezultaty konferencji londyńskiej tłumaczą się tem, że Francja nie wzięła udziału w żadnych finansowych zarządzaniach na rzecz Niemiec, gdyż jak wyjaśnił francuski premier Laval, rząd francuski nie może zmusić banki francuskie do normalnych inwestycji bez posiadania normalnych gwarancyj.

Protokół oraz sprawozdanie komitetu ministrów skarbu zostanie w dniu dzisiejszym podpisane i zawiera jak zwykle formułki deklaracyjne bez istotnej wartości realnej. Przewidziana jest nowa konferencja w jesieni, która prawdopodobnie ma się odbyć w Berlinie. AR.

Krwawe strajki w Hiszpanji.

Policja i żandarmerja strzela do manifestantów.

Sevilla, 22. 7. (PAT). W miejscowości Utrera strajkujący robotnicy usilowali wtargnąć do miejscowej przedalni, gdzie zostali jednak odparci, przyczem aresztowano 10 osób. Pragnąc odbić aresztowanych, manifestanci obrzucili policję kamieniami, zmuszając ją do użycia broni palnej, zaatakowali następnie koszarę karabinierów, którzy dali salwę, ciężko raniąc 4 demonstrantów i tu aresztując kilka osób.

W Dos Hermanos strajkujący zaatakowali centralę telefoniczną, podkładając ogień. Sprowadzona na samochodach z Seville policja strzelała do tłumu, zabijając dwóch manifestantów i raniąc ciężko 14. Ogień stłumiono w zarodku i wyprowadzono zamknięte przez

strajkujących telefonistki, z których większość z przerażenia omdlała.

Gubernator prowincji złożył z urzędu burmistrza miasta Dos Hermanos, Francuza, nie posiadającego obywatelstwa hiszpańskiego. W odpowiedzi na to robotnicy ogłosili strajk powszechny i zaatakowali gwardję obywatelską. W czasie starcia 12 osób odniosło rany. Dr. Vallina i inni aresztowani syndykaliści będą wywiezieni do Afryki. W Caranoma również doszło do zaburzeń, przyczem 14 osób zostało ciężko rannych. W Seville syndykaliści usilowali zdobyć i spalić gmach towarzystwa telefonów, czemu przeszkodziła policja, raniąc 15 osób.

Mac Donald, Henderson i Stimson jadą do Berlina.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 23. 7. Według doniesień z Londynu wszystkie delegacje mają być dzisiaj przyjęte przez króla, poczem rozjeżdżą się. Jak minister spraw zagranicznych Curtius wczoraj zakomunikował prasie, bezpośrednio obecnie nastąpi wizyta premiera angielskiego Mac Donalda i angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona w

Berlinie. Henderson pojedzie tym samym pociągiem, co delegacja niemiecka, o ile nic nieprzewidzianego nie zajdzie, Mac Donald zaś przybędzie do Berlina aeroplanem.

Dr. Curtius zaprosił amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona do Berlina i jest możliwym, że ten w końcu przyszłego tygodnia tutaj się zjawi. AR.

Komuniści razem z nacjonalistami dążą do obalenia rządu pruskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 23. 7. W odpowiedzi na ultimatum frakcji komunistycznej wystosowane do rządu pruskiego, minister spraw wewnętrznych Severing odpowiedział listem, iż rząd pruski odmawia dyskusji nad krokami zmierzającymi do ochrony publicznego porządku i bezpieczeństwa i nie zamierza uczynić jej przedmiotem politycznego handlu zamiennego. Wobec takiej odpowiedzi rządu pruskiego, komuniści obecnie weszli w jednolity front z nacjonalistami i rozpoczęli usilną propagandę za plebi-

scytem w sprawie zmiany obecnego rządu pruskiego przez przedwczesne przeprowadzenie wyborów.

Zjawisko to podziało nawet ochładzając na niemieckie koła nacjonalistyczne, których organ „Berliner Börsen Zeitung” oświadcza, że „narodowy front Niemiec dziękuje za tego rodzaju pomocników w walce i musi odrzucić niskie cele moskiewskiej awangardy, która jej chce użyć dla własnego interesu partyjnego”. AR.

Kiedy Niemcy zapukają do wrót Paryża?

Porozumienie francusko-niemieckie podwalina pokoju światowego.

Paryż, 23. 7. (PAT) Komentarze dzisiejszej prasy porannej o przebiegu obrad konferencji londyńskiej są mniej więcej zgodne. Dzienniki wyrażają zdanie, że środki, które zaleciła konferencja są tylko czynnikiem nie zażegnującym zła i mogącym zmusić Niemcy do zwrócenia się na jesień z ponowną prośbą o pomoc finansową. Ponieważ do tego czasu sytuacja finansowa w Anglii nie poprawi się, a banki amerykańskie będą po dawnemu ponosiły olbrzymie ciężary inwestycyj, poczynionych wcześniej w Niemczech, jedyna Francja będzie mogła skutecznie interwenjować i przerwane przez niefortunną podróż do Londynu rokowania paryskie będą silą rzeczy wznowione.

Staje się z dnia na dzień coraz bardziej oczywiste, że prawdziwe rozwiązanie zagadnienia europejskiego leży w rozstrzygnięciu zagadnienia francusko-niemieckiego. Cała prasa tedy powstaje przeciwko przeszkodom, jakie z poza kontynentu europejskiego wysuwane są przeciwko porozumieniu między Francją a Niemcami, które, gdyby zostało osiągnięte na zasadzie przez Francję proponowanej, okazałoby się najlepszą podwaliną pokoju światowego.

Są politycy, którzy obawiają się bezpośredniego porozumienia między Francją a Rzeszą niemiecką, ponieważ ich wychowanie polityczne i dyplomatyczne wpółło w nich zasadę konieczności utrzymania w Europie stałych starc, a-

by zapewnić sobie nad nią panowanie. Otóż cała kwestja polega na tem, że w interesie Francji i Niemiec lepiejby było zorganizować swe własne losy, dążąc we wspólnym wysiłku do ustalenia porządku i trwałej pomyślności.

W kasach magistrackich pustki.

Warszawie zagraża nowy strajk.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł.) Związek pracowników komunalnych oraz instytucyj użyteczności publicznej uchwalili wczoraj pod adresem magistratu warszawskiego ostry protest przeciwko systematycznemu pogarszaniu warunków płacy i pracy. Zarząd związku wezwany został do przygotowania pracowników do strajku w obronie ich praw.

Robotnicy domagają się natychmiastowego wypłacenia zaległych zarobków, wstrzymania zaszeregowania z powodu nieuchwalenia statutu emerytalnego, wypłacenia 13-tej pensji i uregulowania płac we wszystkich instytucjach miejskich. Robotnicy stawiają magistratowi termin 2-tygodniowy, poczem prawdopodobnie wybuchnie strajk.

Dzisiejszy „Robotnik” poświęca swój artykuł wstępny tym sprawom p. t.:

W odpowiedzi.

Sprowokowani zabieramy głos.

Sprowokowani przez endecję, nie wybaczącą nikomu własnej politycznej myśli i drogi. Bo to podrywa monopol endecki na polskość, patriotyzm a nawet katolicyzm.

Prasa endecka — mimo własnych kłopotów, wyrażających się chociażby w częstym przemałowaniu partyjnej wywieszki mąci namiętnie cudze wody, byle tylko łowić ryby we własną, rwącą się sieć. Ostatnio nie daje spać prasie endeckiej pióropusz, lśniący na zasłużonej głowie Wojciecha Korfantego, postawionego na czele stronnictwa Ch. D. Narodowa Demokracja wyczuła, że na czele naszego stronnictwa, buntującego się przeciw roli endeckiego ogonka, stał człowiek o potężnej woli, który z pewnością nie pozwoli nam maszerować potulnie na szarym końcu. Stąd gniew i szczucie, przybierające formy i rozmiary wręcz niegodne, nie chcemy mówić nikczemne. Wygrywa się każde dawniejsze, różniące nas słowo, aby tylko mącić chadecką kadz i rozdawać szeregi, które z pewnością nigdy pod sztandarem endeckim nie staną.

Obłudników, którzy wypominają nam różnice, istniejące zresztą w każdym stronnictwie — zapytujemy: Czyje to Panowie nieomylnie artykuły przedrukowywała sanacyjna prasa pragnąca dokuczyć Korfantemu? Nasze — czy Wasze? Prosta przyzwoitość nakazuje Wam milczeć — ale widocznie jej nie uznajecie.

Przeciwstawia też jęcząca prasa endecka osobę naszego naczelnego redaktora — prezesowi Korfantemu i łamie ręce, że p. Janowi Tesce uchwalili ostatni bydgoski zjazd Ch. D. hold i podziękowanie. Czyż nie zasłużył na to człowiek, który ofiarnie poświęcił trud i życie całej idei narodowej przede wszystkim a przytem i chadeckiej, który cierpiał pruską kaźń więzienną i dbał zawsze o czystość linii Ch. D., nie przesłaniającej mu możliwości wspólnej drogi porozumienia?

A teraz sprawa Powstańców i Wojaków. Kto, jeśli nie redaktor Teska bronił tego swego ukochanego dziecięcia przed zachłannymi łapami sanacji? Ale pragnął szczerze wyzwolić potężną tę organizację z partyjnych sidiel, płaczących jej moc i wzniosły cel. Z chwilą, gdy sidiła te, korzystając z sanacyjno-strzeleckiej zachłanności i dodajmy niezręczności, zastawiła endecja — bronił red. Teska i przeciw niej organizacji, mającej służyć nie stronnictwu — a strażę nad całością państwa i pomorskich granic. Stąd gniew i gromy, które z pewnością nie sięgną ludzi kryształowych i ofiarnych.

Przemysł — łączy się.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) W stolicy toczyły się ostatnio pod przewodnictwem p. Janusza Radziwiłła rokowania Lewiatana oraz Związku Przemysłowców zachodniej Polski w sprawie połączenia obu organizacyj. Organizacja wspólna będzie nosiła nazwę Centralny Związek Przemysłu Polskiego.

225 milionów dziennie na zbrojenia.

Prądy pacyfistyczne Anglii i Ameryki.

Podług rocznika wojskowego wydanego przez Ligę Narodów ogólne wydatki świata na cele uzbrojenia wynoszą rokrocznie 38,2 miliardów złotych. Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover w swym przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Międzynarodowej Izby Handlowej w Chicago w maju 1931 oblicza wydatki nawet na

43 miliardów złotych.

Różnica w sumie około 5 miliardów złotych tłumaczy się tem, że oficjalne budżety wojskowe różnych państw europejskich nie odpowiadają rzeczywistości. Tak np. stwierdza prezydent Hoover, że wydatki na zbrojenia Francji, Czechosłowacji i oczywiście Niemiec podane są w znacznie niższej sumie, aniżeli na cele wojskowe w rzeczywistości się wydaje.

Cyfrы powyższe podane przez sekretarjat Ligi Narodów oraz przez prezydenta Hoovera obejmują tylko bezpośrednio wydatki na zbrojenia. Dochodzą do tego jeszcze: 20 miliardów zł. wydanych rocznie na emerytury wojskowe oraz dalsze 20 miliardów zł. na budowę strategicznych linii kolejowych oraz rozbudowę przemysłu wojennego, które figurują w innych działach budżetowych poszczególnych państw europejskich.

W jednym roku zatem ogólne wydatki na zbrojenia, tak na pośrednie jak i bezpośrednio cele zbrojeń, wynoszą okragle **80 miliardów złotych.**

Według przemówienia Hoovera mamy dziś na świecie 5.500.000 ludzi stale pod bronią, rezerwę zaś stanowi 20 milionów wyszkolonych na wypadek wojny dalszych żołnierzy. W porównaniu do czasów przedwojennych zbrojenia świata wzrosły około 70%. Dalej powiedział Hoover: „Olbrymie te armje, które pod względem liczebności prześcigają znacznie cyfry z okresu przedwojennego, zawsze jeszcze nie zostały zdemobilizowane, aczkolwiek już 12 lat upłynęło od czasu zawarcia rozejmu. Demobilizacja ta nie nastąpiła bądź to z obawy, bądź to z powodu niezdolności narodów do solidarnego ogólnego zbrojenia się. Wielkie zbrojenia powojennej Europy czyni się mimo układu międzynarodowego potępiającego wojnę i zobowiązania załatwienia zatargów między państwami, jedynie w drodze pokojowej”.

Bardzo interesująco przedstawia się plan angielskiego przedstawiciela komisji rozbrojeniowej lorda Roberta Cecilia, urzędnika plebiscytu w całym świecie w sprawie rozbrojenia. Istnieje mianowicie zamiar postawienia pytania, czy narody świata są zadowolone z tego, że dziennie wydaje się dziesiątki milionów na amunicję i broń oraz utrzymanie milionowych armji, podczas gdy nędza i bezrobocie wzrastają w zagrażający sposób a na jakąkolwiek pomoc społeczną skromne tylko przeznaczają się środki.

Ogólne rozbrojenie wszystkich państw byłoby niewątpliwie pożądane, gdyż wydatki militarne są zasadniczo wydatkami nieproduktywnymi, jednakowoż przy obecnym położeniu politycznym Europy niestety wydatki te są konieczne. Wojna nikomu nie przynosi pożytku za wyjątkiem przemysłu zbrojeniowego, narody zaś same przez wojny upadają. Bez rozbrojenia zaś nie będzie można się spodziewać polepszenia stosunków gospodarczych w Europie. Takie jest stanowisko prawdziwych pacyfistów. Propaganda rozbrojeniowa szczególnie w Anglii zatacza ostatnio coraz szersze kręgi i nie jest wykluczonem, że na następnej wielkiej konferencji rozbrojeniowej w r. 1932, rządy poszczególnych państw zabiorą się nareszcie do prawdziwej pacyfikacji Europy, przez rozbrojenie ogólne, celem polepszenia stosunków gospodarczych na świecie.

Dlaczego to mydło z czystych olejów roślinnych wywiera tak zbawienny wpływ na Pani cerę?



Z dawien dawna już oleje wytłaczane z owoców oliwnych i palm służyły kobietom kulturalnym do konserwowania delikatnej i świeżej cery. Ze specjalnej mieszaniny olejów tych z olejem orzecha kokosowego wytwarzane jest mydło, które specjaliści uważają za idealne do pielęgnowania cery. Jest to mydło PALMOLIVE

Wskutek racjonalnego połączenia zawartych w PALMOLIVE olejów roślinnych, mydło to nadaje się przede wszystkim do higieny delikatnej skóry twarzy.

MYDŁO PALMOLIVE

Łagodna, miękka jak aksamit piana przenika głęboko w pory, oczyszcza dokładnie naskórek, nadając mu giętkość i świeżość, które są podstawowymi warunkami delikatnej i zdrowej cery.

Niezmiernie prosty zabieg

Gęstą pianę mydła PALMOLIVE należy dwa razy dziennie przez dwie minuty lekko wcierać w skórę. Spłukać następnie ciepłą wodą, aż skóra uwolniona zostanie z nieczystości i szminki. W końcu zmyć zimną wodą. Zobacz Pani, jak bardzo przyczyni się ten prosty zabieg do zachowania świeżej, młodej i pięknej cery.

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o.,
ul. Rymarska 6, Warszawa

Zł. 1,20



Pajęczce sieci wywiadu bolszewickiego w Polsce.

B. major Demkowski był w Bydgoszczy. — Zastępca sowieckiego attaché wojskowego kierownikiem akcji szpiegowskiej. — Kim jest Bogowoj? — Aresztowanie „inżyniera” Staniszewskiego. — Sabotaż polskiego przemysłu wojennego.

Niestychana sprawa b. majora IV oddziału Sztabu Głównego majora dypl. Piotra Demkowskiego, który za szpiegostwo i zdradę tajemnic państwowych został w ub. sobotę w trybie doraznym rozstrzelany, odbiła się swoistym echem w Bydgoszczy. Jak wiele osób jeszcze pamięta,

Demkowski przez kilka lat przebywał w naszym mieście.

pełniać odpowiedzialne funkcje w szta-

bie XV dywizji piechoty. Był on wtedy w randze kapitana. Przeniesiony następnie do Warszawy skończył Wyższą Szkołę Wojenną i jako major dyplomowany został przydzielony do sztabu głównego. Zajmując takie stanowisko, mógł poznać ważne tajemnice państwowe, z czego korzystał na rzecz płacących mu za hańbę zdrady Sowieców.

Afera szpiegowska Demkowskiego poruszyła całą opinię społeczną zwiast-

cza, że, jak się teraz okazuje, była ona jedynie fragmentem

olbrzymiej sieci szpiegostwa sowieckiego rozpiętej nad Polską przez bolszewickich agentów, pracujących pod dyplomatyczną pokrywką. Teraz dopiero okazało się jak niebezpieczną rolę odgrywał w Polsce zastępca attaché wojskowego Sowieców w Warszawie Bazyli Bogowoj.

Jak stwierdzono, Bogowoj, nietykal-

Kr. Stasicki.

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy.)

Nie miał siły dłużej opierać się młodzian, a nadto tak był oszołomiony i zakrzywany przez Piotrowskich, że narazie nie zdawał sobie sprawy, czy dobrze postępuje, godząc się z przeciwnikiem. Podał mu tedy rękę, a nawet, kiedy wszyscy poczęli nalegać i cisnąć ich obu ku sobie, przystał na to, że go Teufel ucałował.

Chciano w dalszym ciągu umilić wieczór pieśniami, lecz wstrzymywał ich Teufel:

— Przestańmy śpiewać, gdyż mam ważne rzeczy do zakomunikowania. Słyszałem od Berskiego, że czyni się poszukiwania.

Kowalski nadstawił chciwie ucha, a Teufel zwrócił się do Kociuby:

— Wy, panie Jakóbie, nie wiecie nic o tem?

Woźny zawahał się:

— Nie pytał mnie nikt taki, — mówił skrobiąc się po łysinie — coby mu można było to i owo powiedzieć.

— A więc — poderwał Teufel — coś w tem jest.

— Jest i nie jest — wymijająco odparł Kociuba, ale poczęto nań nalegać ze wszech stron, że przeciw nikt nie zdradzi najmniejszego szczegółu, że, jeśli nie może wszystkiego powiedzieć, wystarczy im ogólnikowe potwierdzenie wersji, iż można liczyć na jakąś pomoc pieniężną.

Po krótkim wahaniu Kociuba uległ i tak zaczął:

— Ano było tak. Nasz naczelnik, pan Langiewicz, uwijał się z Moskalami kędys wedle Pińczowa. Raz gadali, że bije pod Grochowiskami, zaś znowu, że ucieka ku Galicji, bo z nim krucho. Bądźże, człeku, mądry, kiedy ci każą ważną rzecz załatwić, być ostrożnym, nie dać się złapać i dostać się do naczelnika. Na cztery głowy, trochę to za dużo, kiedy trza-

jeszcze i na pieniądze uważać, które mieliśmy przewieść het z pod Dukli za granicę i na dogorywającego towarzysza. Mydliło się oczy austrjakom, bo spryt miało się zdawna. Ujechali my też sporo, aż tu przykre wieści przychodzą, że już i niema co ratować rozbitych powstańców. Co tedy począć? Tak tedy Półtorak Mateusz — zacy chłop; okulał biedaczysko — radzi schować pieniądze i srebro. Było tego sporo. W bezulkach my wieźli dukaty i talary, a na wierzch nasypało się węgierek, bo to wypadło akurat na św. Michał. Srebro leżało w saszku w szmaty poobwijane, zwierzchu przykryte żytem. Więc wedle rady Mateusza zakopało się skrynię; wiem, gdzie, choć dziś byłoby mi trudno odnaleźć, ponieważ dawniej rósł tam laszek bukowy, a dziś z niego ani śladu; żydy drzewo wycięły. Pieniądze zaś oddaliśmy jednemu dziedzicowi i ułożyliśmy razem tajemnicę tak, że czterech nas miało wiedzieć o tem, ale tylko razem. Osobno żaden nie wyrozumiał, bo tak kunsztownie ten pan zarządził. Tyle wam jeno powiem jeszcze, że każdy z nas — miał ćwiartkę papieru, a każda ćwiartka sama nie mówiła, dopiero trza je wszystkie razem złożyć i wtedy możesz odczytać. Panisko przed śmiercią zamurował swoją ćwiartkę, synowi objawiwszy, gdzie ona jest. To jest wszystko, co wiem.

Podczas gdy inni z zajęciem słuchali mowy starego, Kowalskiemu wyjaśniło się wiele z tego, co słyszał w karczmie. Jeszcze poprzednio uderzyła go znajomość Berskiego z Teufelem, więc i sam począł z pewnym szacunkiem spoglądać na dawnego wroga.

Aleksander chciał jednak upewnić się co do trzeciego współnika, przeto, upatrzwszy sposobną chwilę zagadnął staruszka:

— Czy w owem powstaniu brał udział niejaki Prochowiak?

— A pan skąd o tem wie? — zdziwił się Kociuba. — Toć on był z nami, Pocziwina z Poznańskiego — umarł podobno w Ameryce. Ale jego ćwiartka i tak nie przepadła.

Kres dalszej gawędki położyło wejście pani Kociubowej, która poczęła naganiać męża do spania,

II.

Prosto od Kociuby podążył Teufel ku rynkowi i skręcił w ciemną uliczkę, na której ukazały się sylwetki mężczyzny i kobiety.

Norbert zataił się w zagłębieniu najbliższej kamienicy, a kiedy para napotkanych go minęła, postępowal za nią. Przekonawszy się dokąd oboje zmierzają, zawrócił czempredziej i zniknął w czeluści piętrowego budynku.

W drzwiach stanął naprzeciw niego starzec w rytualnym tfilim i z tales na czole. Nie przestając mruzczyć modlitwy, stary człowiek osłonił Norbertowi barki srebrno-czarną chustą i tak wprowadził go w głąb mieszkania. Był to Symbcha Hirszfild, którego nazywano w mieście „cerberem Gizeli”.

Teufel nie przerywał staremu modłów, jeno siedł w kącie na fotelu, zapatrzony w migotliwe płomyki świec.

— Dobrze, żeś przyszedł — przemówił nakoniec Symbcha. Gizela zostawiła mnie samego; będę miał z kim pogadać, a z tobą ja bardzo lubię gadać, bo ty fejn kepele. Ty masz rozumek i z ciebie będzie uczony człowiek. Ty jeszcze masz żalność w sercu? Nu — powiedz staremu przyjacielowi, co tobie jest!

Teufel nie odpowiedział na pytanie, tylko idąc za swemi myślami sam zapytał.

— Rebel! Gdzie poszła wnuczka twoja?

— Poco ty pytasz, kiedy ty już wczoraj wiedziałeś, gdzie poszła Gizela?

— Ja i dzisiaj to wiem, gdzie ona poszła, a jednak ja się ciebie pytam, rebe, gdzie poszła twoja wnuczka, Gizela?

Zastanowił się rebe, albowiem mądry Norbert niedarmo pytał dwa razy o to, co wiedział. Tymczasem młody człowiek skarżył się przed zaniepokojonym Symbchą:

— Gizela poszła z Rubensem Birnbaumem na zabawę, ponieważ siostra Rubensa obchodzi urodziny.

— Nu — co w tem złego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ny przedstawiciel dyplomatyczny So-wietów, stał na czele akcji szpiegow-skiej, posługując się własnymi agenta-mi i wciągając do niej różne zbrodnicze i sprzedajne jednostki z pośród Polaków.

Gdy z chwilą aresztowania Demkow-skiego

działalność Bogowoj została zdemasko-wana,

wyjechał on natychmiast z Polski do Gdańska i zapewne już nie powróci.

Przeszłość jego jest zbrzydła krwią najbliższych przyjaciół i towarzyszy broni, a karjera rewolucyjna dała go poznać, jako zamiłowanego prowo-katora.

Na krótko przed wojną Bogowoj, ko-wał z zawodu, urodzony na Ukrainie, został powołany do służby wojskowej i przydzielony do marynarki wojennej na morzu Bałtyckim.

Na krążowniku „Aurora” w Kron-sztadzie Bogowoj zyskał sobie

ślawę awanturnika i pijaka.

W czasie wybuchu rewolucji Bogo-woj był jednym z pierwszych, którzy złamali dyscyplinę i opuścili okręt.

Wkrótce Bogowoj trafił do kwatery Lenina. Tu zaproponowano mu, by u-dał się na swój okręt i zbadał sytuację.

Bogowoj zwołał marynarzy i rzucił **hasło opanowania „Aurory”.**

Zamach się udał. W kilka dni póź-niej „Aurora” wpłynęła na Nową, stanęła przed pałacem cesarskim i rozpo-częła ogień z dział na pałac i miasto.

Bogowoj dowodził wówczas artylerją krążownika.

Po przewrocie we flocie Bogowoj za ostrzeliwanie pałacu Taurydzkiego zo-stał przeniesiony do dowództwa floty i

otrzymał tytuł komisarza.

W 1921 roku bierze czynny udział w powstaniu przeciwbolszewickim mary-narzy kronsztadzkich. W krytyczny i przełomowy moment powstania, kiedy zdawało się, że godziny władzy bolsze-wickiej są już policzone, przechodzi w niewyjaśniony dotąd sposób na stronę bolszewicką i

zdradza organizatorów powstania.

Zostaje powołany do sądu doraźnego i skazuje dziesiątki swych towarzyszy na karę śmierci.

W 1929 roku został mianowany za-stępcą attaché wojskowego w Warsza-wie; pilnował on na tem stanowisku attaché Batienina i zajmował się wy-wiadem.

Jak

prowokacyjnie zachowywał się Bogowoj w Warszawie,

świadczy następujący fakt:

3 stycznia br. władze wojskowe urzą-dziły wycieczkę attachés wojskowych w Warszawie do oficerskiej szkoły arty-lerji w Toruniu.

Armję czerwoną reprezentował Bo-gowoj.

W czasie zwiedzenia szkoły zauwa-żono, że Bogowoj zbyt interesuje się sprawami, które w żadnym razie nie mogą być

przedmiotem wywiadu obcego oficera.

Nie mogąc znieść bezczelności Bogo-woj, musiano go w formie stanowczej przestrzec przed skutkami jego zbyt-niej ciekawości.

W czasie obiadu na cześć gości, Bogo-woj upił się i w sposób prowokacyj-ny zaczął

zaczepiać „oficerów armij burżu-azyjnych”.

Wywiązała się dyskusja, która omal nie zakończyła się grubą awanturą. Sy-tuację uratował dopiero jeden z gopoda-rzy, prosząc wszystkich, aby z więk-szem poszanowaniem odnosili się wobec odrębnych zapatrywań politycznych.

Bogowoj nie był zadowolony z takie-go załatwienia sprawy i przed końcem wycieczki opuścił Toruń.

Ten „dyplomata”, którego sylwetkę na podstawie wiadomości, które udało się zebrać prasie warszawskiej, nakreśli-liśmy, w sposób bezczelny, choć trzeba przyznać, że sprytny, zorganizował wy-wiad bolszewicki w Polsce. Demkow-ski był tylko kółkiem ogromnej maszy-nerji, która teraz dzięki energicznej kontrakcji polskiej zaczyna się walić.

Jak już wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Dziennika”, a-resztowany został w Wilnie

znany na warszawskim bruku „inży-nier” Staniszewski.

Aresztowanie nastąpiło w hotelu, w któ-

Na tropach zbrodni

Przypadek i drobiazgi zdradzają zbrodniarzy.

Już wielu zbrodniarzy zdradziły od-ciski palców, ale to, co się wydarzyło na jednym z przedmieść Londynu, jest wypadkiem jedynym w swoim rodzaju. Jakiegoś bandytę zaskoczono na gorącym uczynku, przy robocie. Ptaszek za-czął uciekać, ponieważ zaś było właśnie po deszczu

pośliznął się na błotnistej ulicy i upadł.

W ostatniej chwili udało mu się pod-nieść i umknąć przed nadchodzącym pościgiem. Zdawało się, że cała sprawa zakończyła się szczęśliwie dla dzielnego fachowca w swoim zawodzie. Pozostał na wolności, niepoznany, nie zostawiwszy poza sobą uchwytne śladu.

A jednak! Pech chciał, że bandyta u-padł na twarz i

pozostawił w miękkim gruncie wierne odbicie swojej twarzy

i lewej ręki uzbrojonej w rewolwer. Kierownik urzędu śledczego zabezpie-czył starannie ślady i zrobił z nich odciski gipsowe — które ściśle zgodziły się z cechami charakterystycznymi twarzy i ręki człowieka schwytanego w pięć dni później, jako podejrzanego o napad.

Niezwykły był także inny wypadek, który zdarzył się mniej więcej w tym samym czasie. W miasteczku francu-skiem Montelimar dokonano ciężkiego włamania z kradzieżą. Policja szukała bez skutku za odciskami palców. Nagle

zauważono na ziemi kroplę wosku, na której odkryto po bliższym badaniu linje popilarne, jakie naprowadziły za-raz na ślad sprawcy. Spływająca kro-pła oblała brzuśce palców i w ten sposób przechowała ich odcisk.

Znowu pewien paryski włamywacz

zabezpieczył się i „pracował” w rękawiczkach. Ale ponieważ robota trwała szereg godzin,

rękawiczki pękły na końcach palców, tak że pomimo zabezpieczenia się skutki były dla mistrza fatalne.

Wielkie znaczenie ma dla śledztwa mikroskopijne badanie kurzu, który znajduje się na ubraniu podejrzanego, a którego cząsteczki nie rzadko pozostają na miejscu czynu. One są często kluczem, który rozwiązuje pytania: gdzie zatrzymywał się przedtem zbro-dniarz, czym jest z zawodu, co trzymał w ręce itp. Tak zdradziły już trociny cieśli, a cząsteczki kleju stolarza, opiłki ślusarza, pył mączny piekarza lub młynarza, włosy kuśnierza itd. Kurz magazynu towarowego różni się bardzo znacznie od kurzu n. p. winiarni. W pe-wnym wypadku

badanie kurzu

zaprzeczyło alibi zbrodniarza, który twierdził, że przebywał w chwili zbro-dni w znanej pieczarce, bo zamiast czą-steczek pyłu kamiennego znaleziono w jego ubraniu pył z siana — a właśnie o-bok miejsca zbrodni znajdowały się sto-gi siana.

Przy włamaniu kasowem, w którym ulega rozpruciu tylna ściana kasy, uno-si się pył z izolacji, zawierającej cha-rakterystyczną mieszaninę. Po ustaleniu obecności takiego kurzu w ubraniu po-dejrzanego, można dać głowę, że maczał on ręce w „robocie”. Pewien złodziej wcisnął się do mieszkania, które solidnie zoperował przez bardzo wąskie okno i

pozostawił na ramie okiennej drobniut-kie włókna,

które zdradziły gatunek i kolor materji, a następnie sprawcę.

Niedawno temu w jednej z miejsco-wości francuskich zamordowano na po-lu kobietę. Obok znalazła policja

przypalony ogryzek chleba.

Śledztwo ustaliło, że pobliska piekarnia dała tę kromkę żebrzącemu włóczędze, który naturalnie wobec takiego jaskra-wego dowodu nie mógł wyprzeć się czy-nu. W zupełnie podobnym wypadku schwymano i uwięziono przed rokiem włóczęgę w Austrii, pod zarzutem zgwał-cenia, zamordowania kobiety w polu. Dokładne badanie jego obuwia wykryło drobniutki

nasionka rzadkiej rośliny,

która rosła właśnie na miejscu zbrodni.

Znany bandyta amerykański był wielkim przyjacielem zwierząt i posia-dał przegowatego kota. Ponieważ często go pieścił, miał na ubraniu zawsze

trochę włosów zwierzęcia.

Po pewnej wyprawie bandyckiej dojr-zało bystre oko agenta przy ustalaniu szczegółów na miejscu właśnie włos ta-ki na jednym z przedmiotów, o który musiał się sprawca zaczepić. Badanie mikroskopijne ustaliło, że to włos przegowatego kota i zaprowadziło po nitce do kłębka, tzn. do właściciela kota.

Włosy leśnych zwierząt odgrywają wielką rolę w tropieniu kłusowników. Po barwie, wielkości i rodzaju włosów można poznać od jakiego zwierzęcia one pochodzą — a to ułatwia znacznie sprawność w służbie śledczej.

Nawet

robactwo może zdradzić zbrodniarza.

W r. 1929 zamordowano w Chicago sta-rą kobietę. Podejrzenie padło na dwóch bandytów. W ubraniu obu znaleziono robactwo, ale jeden miał ten sam gatu-nek owadów, co zamordowana. I on też okazał się rzeczywiście mordercą.

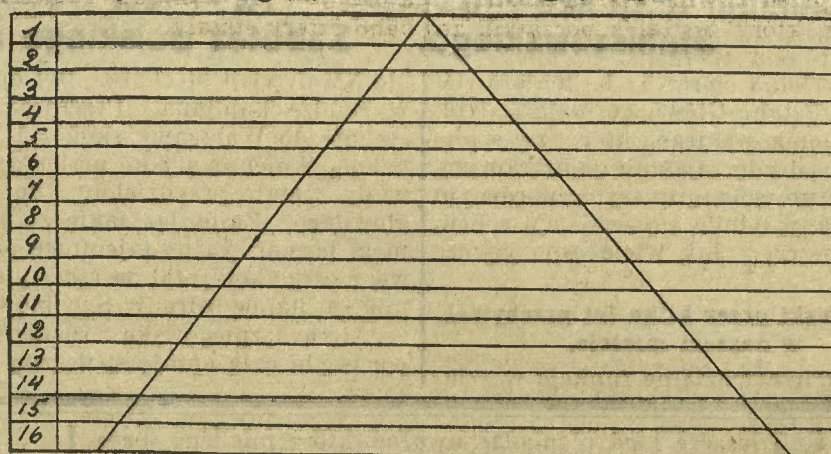
Nakoniec warto jeszcze przytoczyć wypadek odkrycia zbrodni przez psa po-licyjnego. W banku w Rotterdamie zni-knął ze skarbcza przekaz na 100 guldenów holenderskich. Po zrobieniu doniesienia stwierdzono, że przekaz nagle znalazł się z powrotem na miejscu, ale zato zginęło kilka paczek banknotów. Spraw-cy należało więc szukać wśród persone-lu bankowego. Dano więc powąchać przekaz psu policyjnemu. Potem po-wkładano zebrane portfele urzędników pojedynczo do nowych kopert i ułożono je na ziemi w pewnych odstępach od siebie.

Pies podniósł zaraz portfele dwóch urzędników,

którzy pracowali przy tym samym biur-ku i znalazł podejrzanych wśród 20 in-nych osób. Wina ich nie ulegała więc wątpliwości.

Szematyzm płacy, pracy i urlopów urzędniczych

PŁACA URLOP



Przysłano nam powyższy wykres, z którego wynika, że: urzędnik 1 rangi ma największą płacę, najmniej pracy i najdłuższy urlop. I to zmienia się stopniowo aż do rangi 16-ej.

rym Staniszewski zatrzymał się w prze-jeździe w Warszawie i pozostaje w związ-ku z aferą szpiegowską, której głównym bohaterem był rozstrzelany w sobotę mjr. Demkowski. Staniszewski poda-wał się za „wynalazcę” i pod pretekstem poszukiwania nabywcy swych wynalaz-ków, kręcił się po rozmaitych instytu-cjach, nie wyłączając wojskowych.

Nazwisko jego wypłynęło na szersze wody w związku ze słynnym procesem komandora Sokołowski — Głabiński (ko-wał z Gniezna) o nadużycia finansowe.

Władze bezpieczeństwa zwróciły u-wagę na rzekomego inżyniera Staniszew-skiego, — bo i sprawa jego dyplomu nie jest należycie wyjaśniona — już przed trzema laty.

Był jednak tak sprytny, że nie można mu było niczego dowleść.

Ostatnio zdołano ustalić, że Stani-szewski pracował w ścisłym porozumie-niu z tajemniczym „Panem Romanem”. Zdołano stwierdzić, iż „Panem Roma-nem” nie jest kto inny, jak tylko Bazyli Bogowoj, attaché sowiecki.

Znaleziono przy nim bogaty mater-jał, stwierdzający

zbrodniczą działalność na rzecz państwa ościennego.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się otrzymany od Bogowoj precyzyjny aparat fotograficzny.

Staniszewski „pracował” z Bogowo-jem już oddawna. Znosił mu wiadomo-

ści z różnych instytucji pracujących z przemysłem wojennym. Aby lepiej ob-sługiwać swego szefa,

przeniósł się w okolice Skarżyska, (w pobliżu t. zw. trójkąta przemysłu wojennego), gdzie otrzymał posadę w jednej z prywatnych fabryk.

Bogowoj miał do sprytu Staniszew-skiego wielkie zaufanie. Używał go do różnych „funkcyj” nie tylko na terenie Polski,

ale wysyłał go nawet zagranicę.

W toku śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego apelacyjnego dla spraw szczególnej wagi Wituńskie-go, ustalono następujące szczegóły:

Staniszewski

nie jest inżynierem, a tylko elektromonterem.

Przed wojną pracował w Anglii, gdzie skazano go na więzienie za nadużycia. Po odsiedzeniu kary wyjechał do Rosji, a stamtąd do Polski. Tu pracował w firmie „Mundus” i „Starachewice”. Kar-jera Staniszewskiego szybko się skoń-czyła. W księgach ujawniono pewne niedokładności i wspomniane firmy

pozbyły się nieuczciwego pracownika.

W tym mniej więcej czasie Staniszew-ski nawiązał kontakt z Bogowojem i rozpoczął „pracę” szpiegowską. Stani-szewski zdołał wkroczyć się do jednej z fabryk pod Starżyskiem w trójkacie bezpieczeństwa i stamtąd nadawał wia-domości Bogowojowi. Staniszewski za-

mieszkał pod Końskimi w małym dom-ku z ogródkiem. Staniszewski wyjeżdżał często do Wilna, gdzie

spotykał się z przedstawicielami wywiadu sowieckiego.

W czasie takiego spotkania aresztowa-no prócz tego dwie osoby. Wszystkich aresztowanych przewieziono do War-szawy i osadzono w więzieniu.

W czasie przesłuchiwania Staniszew-skiego, skarżył się on, że Bogowoj ostatnio

dawał mu bardzo mało pieniędzy.

Ostatnio Staniszewski bawił w Anglii i po pozorem sprzedaży swych wynalazków kręcił się przy wielkich fabry-kach amunicyjnych jak „Wickiers” i „Arsenal”.

Sprawa Staniszewskiego stoi w ści-słym związku ze sprawą mjr. Dem-kowskiego.

Na ślad afer szpiegowskich natra-fiono na podstawie

informacji uzyskanych z Paryża, Berlina i Wiednia,

że Moskwa w ostatnich czasach ma bar-dzo szczegółowe informacje, dotyczące polskich spraw wojskowych i że posia-da ścisły kontakt ze sztabem głównym w Warszawie.

Dalsze śledztwo w tej sensacyjnej sprawie trzymane jest w tajemnicy.

Rozprawy przeciwko Staniszewskie-mu spodziewać się należy pod koniec września.

Budujmy domy — choćby drewniane!

Amerykanie, bogatsi od nas, posiadają przeważnie domy z drzewa. — Już za 5.000 zł. możemy mieć ładny domek...

Bydgoszcz, 23 lipca.

(n) Zapowiedź premiera Prystora o konieczności budowania domów tańszych — z drzewa, przyjęły pewne koła z uśmiechem ironji. Mało zrozumienia znalazły projekty rządowe w zachodniej Polsce, szczególnie — w Bydgoszczy, gdzie lubimy rozmach a potem stękamy i utykamy. Kiedy dowiedziano się, że Bank Gospodarstwa Krajowego wypłaca zaliczki gminom miejskim, pragnącym wznosić domki drewniane, wyciągnięto również z Bydgoszczy rękę do Warszawy. Jeszcze tam magistratowi nie obiecali a już się pewni „budowniczości” dają, wiedząc, że przy małych obiektach niewiele zarobią... Opowiadają więc, że domki drewniane nie są wcale tańsze od murowanych i że domki drewniane wytrzymają tylko 15 do 20 lat. Ostatnie może się zgadzać, jeżeli używać się będzie do budowy nie drzewa zdrowego i suchego, lecz taką odstawia tandetę jak w domach magistrackich, gdzie się drzwi i okna już rozlażą.

Jeżeli chodzi o trwałość budynków z drzewa, radzimy wyjechać na kresy lub do Małopolski i obejrzeć tamtejsze domki. Niektóre stoją już przeszło 100 lat!

Domki te trzeba „fabrykować” masowo, jak w Ameryce. Systemem taśmowym Fordowskim, według jednolitych wymiarów; najwygodniej 8 metrów w kwadrat. Dom winien składać się z 3 pokoi i kuchni. Drzewo musi być impregnowane. Dół i boki z deszczulek żaluzjowych. Dach i szczyt z blachy stalowej. Materiały wyłącznie krajowe: drzewo, żelazo, blacha stalowa, cement, okucia i szkło. Zabezpieczenie przeciwpożarowe, (gaśnica sucha) powinna znajdować się w każdym domu.

Fabryka musiałaby dostarczyć kompletny dom z oknami, drzwiami, piecami, kominami, schodami, ustępami — a więc **zupełnie gotowy aż do klucza, zmontowany przez 6—8 pracowników w 12 godzinach!**

Koszta fabrykacji i ustawienia takiego domku wyniosą 5000—5500 złotych. Wpłata 1000 złotych dalaby każdemu o-

bywatelowi możliwość nabycia ładnego domu. Spłata długu w ratach miesięcznych po 60—75 zł, którą to kwotę zazwyczaj płaci się w formie dzierżawy. W pięciu latach każdy nabywca stałby się właścicielem swego domu.

Warunek: miasto powinno ofiarować tereny półmorgowe gdzieś na przedmieściu pod lasem — bezpłatnie; lasy państwowe — drzewo na kredyt trzyletni; koleje państwowe — przewieźć drzewo i potrzebne materiały, jak również gotowe domy — za pół ceny.

Przedsiębiorcy odpowiedni, ponieważ budowniczości magistracy mogą się na tych sprawach nie znać, znajdują się — w Bydgoszczy. Mają oni doświadcze-

nie długoletnie; w roku 1928 Niemcy zbudowali i eksportowali do Grecji kilka tysięcy takich domów.

Pożądanym jest atoli **nadzór państwowy** nad mającą być podjętą akcją budowlaną. Domki drewniane przy masowej fabrykacji będą napewno tańsze o 60—70% od murowanych. Zamierający u nas przemysł drzewny ożywi się. Górnośląskie fabryki stalowych dachów gwarantują swe wyroby „cynkowanych blach” na 50 lat; posmarowane z obu stron minują — wytrzymają one i 100 lat.

Tylko rażno do dzieła! Jeżeli „sanacja” nie może ocalić Polski murowanej, niech ją przynajmniej pozostawi — **drewnianą**, a nie same gruzy...

Redukcje mężatek

w urzędach państwowych nie będą wstrzymane.

Do premiera Prystora udała się delegacja sanacyjnych związków kobiecych z prośbą o cofnięcie zarządzeń, wprowadzających redukcje mężatek w urzędach.

Odpowiadając na przedłożoną petycję oświadczył premier Prystora delegacji, iż obecnie przeprowadzona redukcja nie godzi specjalnie w kobiety, lecz oparta jest na zasadzie redukcowania w urzędach tych, którzy, jako członkowie rodziny, mają **zapewnione minimum utrzymania z pracy innego członka rodzi-**

ny. Wobec wskazanego zmniejszenia personelu w urzędach wogóle i usprawnienia administracji nazbyt dotychczas liczniej, **redukcje stały się koniecznością.** Przeprowadzić je starano się z uwzględnieniem przede wszystkim tego, by nie przysparzać krajowi jednostek, pozbawionych absolutnie środków utrzymania.

Jak wynika z tego oświadczenia, **dalejsze redukcje mężatek w urzędach nie będą wstrzymane.**

Tragiczne zabójstwo z litości.

„Święty płomień” siostrzanej miłości włożył jej rewolwer do ręki.

Do jednego z paryskich komisariatów policji zgłosiła się 35-letnia kobieta i oświadczyła bezdźwięcznym głosem, że **zabiła przed chwilą własną siostrę.**

Komisarz, który myślał z początku, że ma przed sobą obłąkaną, postawił jej dalsze pytania, na jakie odpowiedziała spokojnie. Podała też adres mieszkania. Wobec tego posłano tam w jej towarzystwie kilku policjantów, którzy znaleźli

w fotelu martwe zwłoki 30-letniej kobiety. Poza prawem uchem krwawiła rana, a na stole obok leżał rewolwer, z którego — jak wykazały badania — odano cztery strzały.

Zabójczyni, Konstancja Beurentie, oświadczyła z płaczem komisarzowi, że siostra jej Hilda powróciła w styczniu br. po 21 miesiącach pobytu w szpitalu znowu do domu. Stan jej był beznadziejny — mogła żyć jeszcze jakiś czas, ale kosztem okropnych cierpień. Chora wiedziała, jak źle jest z nią. I nieraz **zaklinała Konstancję, aby ją lepiej zabiła,**

a nie dała jej tak męczyć się i powoli konać.

Na trzy dni przed zabójstwem Konstancja zebrała ostatnie pieniądze, jakie posiadała i kupiła za nie rewolwer. Następnego dnia

opisała w liście pożegnalnym całą nędzę siostry

i swoje przeżycia, oraz podała motywy zamierzonego uwolnienia jej i siebie od dalszych cierpień.

Trzeciego dnia rano zapytała ją znowu Hilda, siedząc w fotelu przy stole, czy zdecydowała się już wreszcie przeciąć pasmo jej nędznego żywota. Konstancja kiwnęła głową potakująco.

— Więc strzelaj — zachęciła ją chora — tylko

dobrze celuj, abym się długo nie męczyła.

Obie padły sobie w objęcia i długo tak trwały w uścisku. Wreszcie Konstancja stanęła za fotelem — głos zeznającej przeszedł w tem miejscu w gorączkowy ledwie zrozumiały szepet — i strzeliła. Nieszczęśliwa chora

dała jej do zrozumienia, że źle wycelowała.

Konstancja strzeliła jeszcze raz i znowu otrzymała ten sam znak głową, że spudłowała. Chwyliła ją rozpacz i miała uczucie, jakby doznała obłądki. Strzeliła na ślepo dwa razy w kierunku Hildy, nie wiedząc, gdzie ją trafi. Po tych strzałach siostra nie poruszyła się więcej. Konstancja odchodząc od zmysłów, **zwróciła broń ku sobie, ale rewolwer zaciął się.**

— Cóż miałam teraz zrobić? — ciągnęła dalej nieszczęśliwa. — Nie miałam pieniędzy na kupno nowego rewolwera. I w tej mojej bezradności przybiegłam tutaj. Och, zabiłam moją biedną siostrę, ale przysięgam, że **jestem szczęśliwą, iż ona nie musi więcej wic się w bólach.**

Bo absolutnie nie można już było dłużej znieść jej nędzy i prośb, żebrzących śmierci. Zróbcie teraz ze mną, co chcecie, gdyż życie nie przedstawia już dla mnie żadnej wartości.

Pożar źródła naftowego w Ameryce.

Siedem osób zabitych.

W mieście Michigan wybuchł nagle pożar w pewnym większym źródle naftowym. Pożar z błyskawiczną szybkością rozszerzył się, przyczem 7 osób zostało zabitych a kilkunastu ciężko rannych. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Szajka handlarzy morfina wykryta we Lwowie.

We Lwowie, policja od pewnego czasu obserwowała na ulicach a szczególnie w okolicach podrzędnych restauracji osoby, które swem zachowaniem zdradzały pewnego rodzaju niepoczytalność, aż do zupełnego zamroczenia stanu umysłowego.

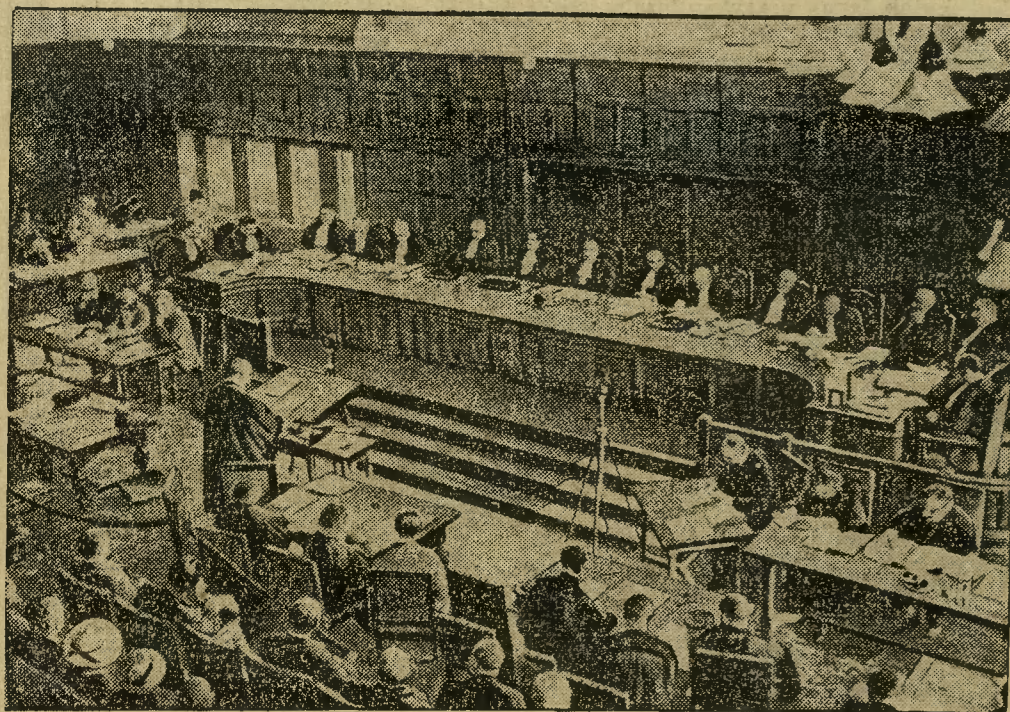
Przed kilku dniami aresztowała policja niej. Wł. Dragan, który prosił, by go odesłano do szpitala, gdyż jest chory. W szpitalu stwierdzono u aresztowanego ciężkie zatrucie spowodowane nadmiernym używaniem morfiny. Po kilku dniach pobytu w szpitalu **Dragan zmarł.** Przed śmiercią Dragan wskazał policji adres głównej centrali sprzedaży morfiny i kokainy. Natychmiast zarządzone rewizje w lokalu centrali, która dała nadspodziewanie pomyślne wyniki. Znalezione mianowicie **wielką ilość narkotyków.** Policja idąc od nitki do kłębka aresztowała **herszta bandy trucielei ludzkości niej. Wł. Bymowa,** przy którym znaleziono kilkadziesiąt gr. morfiny. W wyniku dalszych rewizji zostali aresztowani: U. Brandes, K. Chmielewicz, M. Bebenko, J. Hadyn, A. Bartoszevska, J. Chmielewska, Wł. i St. Brednicki, J. Stahlhammer i A. Horkawy. Ustalono, że **aresztowane kobiety trudniły się nie tylko handlem narkotyków, lecz również stręceniem do nierządu, dając swym ofiarom kokainę.** Banda powyższa wciągnęła do swego grona osobników zajmujących nawet wyższe stanowiska, którzy wskutek zgubnego nałogu utracili posady, upadając tak nisko, że w końcu zostali młodszymi kelnerami z najpodrzedniejszych lokalach.

Afera narkotykowa zatacza we Lwowie coraz szersze kręgi. Spodziewane

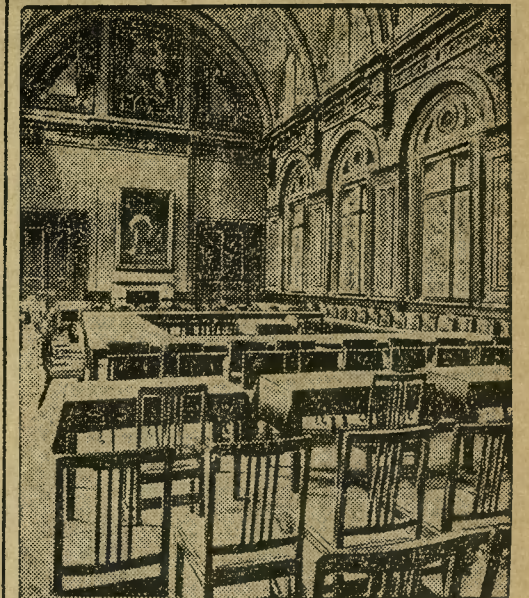
jest aresztowanie kilkunastu członków szajki w Warszawie i Krakowie, gdzie banda również działała.

I w Bydgoszczy mówi się dosyć głośno o handlarkach trujących narkotyków. Czyż policja nic o tem nie wie?

Tu rozgrywają się losy Anschlussu!



Sąd rozjemczy w Haadze zastanawia się nad sprawą niemiecko-austrjackiej unji celnej. O ile unja taka sprzeciwia się postanowieniom wersalskim, to do skutku nie przyjdzie. Wobec niesłychanego przesilenia gospodarczego, jakie obecnie przechodzą Niemcy, Austria nie bardzo kwapi się do gospodarczego wiązania swych losów z losami Niemiec.



W tej to sali w ostatnich dniach rozstrzygały się losy Niemiec. Wynik odnośnych narad nie jest jeszcze znany.

Pożar strawił 15 domków pod Paryżem.

Paryż. Na przedmieściach Paryża przy Porte d'Italie wybuchł groźny pożar. Ogień strawił 15 domków robotniczych. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szkody są znaczne. Bezdomni zostali chwilowo przyjęci przez sąsiadów.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Bezczelna kradzież w biały dzień.

Gniezno. W Pyszczyńku pod Gnieznem u rolnika Scherfenberga skradziono w biały dzień maszynę do koszenia zboża. Niewyśledzony dotychczas złoczyńca zajeżdżał na pole Scherfenberga, uwiązał żniwiarkę za wozem i odjechał z nią przez wieś.

Mimo wszczętego poszukiwania, złodziej zdołał odjechać przez Obórkę, Bojanice i Karniszewo.

Krwawa sprzeczka rodzinna.

Poznań. Do krwawego zajścia na tle majątkowym doszło w Kiekrzu. Mianowicie po sprzeczce zięć zranił nożem swego teścia 54-letniego Augustyna Goldmanna w twarz i rękę. Lekarz przywołanego na miejsce wypadku potowia zaszył p. Goldmannowi rany, po czym pozostawił go w leczeniu domowym.

Śmierć po zjedzeniu ogórków

Gostyń. W Gostyniu 24-letnia Teresa Ziaryńska po spożyciu salaty ogórkowej napila się wody i tak ciężko zachorowała, że zmarła jeszcze tego samego dnia.

Postrzelenie młodocianej złodziejki.

Kościan. Na terenie majątku Wojnowo w powiecie kościańskim połowy postrzelili wystrzałem z fuzji 15-letnią Annę Smorawińską, napotkaną przy kradzieży polnej. Dziewczynkę odstawiono do domu rodziców w Kotowie. Stan jej nie jest zbyt ciężki.

Nieszczęśliwy poławiacz raków.

Z **Piechowie**, pow. kościański, donoszą: Utonął w jeziorze przy chwytnianiu raków 19-letni Stankowski z Mígowa, gmina Piechowice. Co było właściwym powodem nieszczęśliwego wypadku, wypadku, wykaże dopiero sekcja zwłok. Możliwe, że dostał ataku serca, albo że też napotkał niespodziewanie głębiny i utonął.

OSTROWO pod Gniewkowem. Z odpustu. W Ostrowie pod Gniewkowem odbył się doroczny odpust Matki Boskiej Szkaplerznej, który wypadł wspaniale. Uroczystą sumę odprawił ks. prob. Fibak ze Szadłowic. Porywające kazanie wygłosił proboszcz płonkowski ks. Bogacki. Na odpuscie poza wymienionymi księżmi byli ks. dziek. Czarnecki z Murzynna, ks. prob. Lison z Grabia, ks. prob. Wąsowicz z Brudni, ks. prob. Wiliński z Gniewkowa oraz wikariusz z Gniewkowa, dwaj klerycy i jeden ksiądz z diecezji włocławskiej. Frekwencja wiernych była bardzo liczna.

LISZKOWO. Odpust św. Anny. W przyszlą niedzielę parafia liszkowska obchodzić będzie wspaniałą manifestację katolicką, a mianowicie przypada odpust św. Anny.

NISZCZEWICE. Zebranie. W niedzielę 26 bm. o godz. 15 w lokalu p. Wysockiego odbędzie się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

OSTROWO n. Gopłem. Piękna uroczystość. Parafia Ostrowo n. Gopłem przeżywała w dniu 12 lipca przepiękną uroczystość. Ojciec św. odznaczył p. dr. Tadeusza Trzczyńskiego z Popowa bardzo wysokim orderem komandorji św. Grzegorza. Dekoracji dokonał osobiście J. E. ks. biskup Laubitz z Gniezna. W przejeździe wstąpił ks. biskup do ks. proboszcza Strehla w Ostrowie n. Gopłem. Tu przed plebanją składały Dostojnemu Gościowi hołd: bractwo Dzieciątka Jezus i ochronki ostrowskiej, witając go śpiewem i deklamacjami. Ks. biskup przemówił do dzieci, wyrażając swą radość, że do stowarzyszenia tego należy tak liczne grono dzieci i że dźwiatwa pamięta także o biednych dzieciach pogarskich. W końcu udzielił swego błogosławieństwa. Następnie udał się ks. biskup samochodem do Popowa. Tutaj w obecności licznych gości i rodziny jubilata wręczył ks. biskup wysokie odznaczenie p. Komandorowi, podnosząc jego wielkie zasługi dla Kościoła, społeczeństwa i narodu. Wieczorem urządziło Stowarzyszenie Młodych Polek z Ostrowa n. Gopłem w obecności ks. biskupa, licznych gości i tłumów publiczności „Noc świętojańska”. W przepięknym parku popowskim z lipami z czasów Sobieskiego, przy świetle licznych lampjonów, odśpiewały Młode Polki oraz młodzież męska na cześć

Jego Eminencji bardzo udane pieśni i wygłoszone deklamacje. Następnie przedstawiło stowarzyszenie 2 żywe obrazy: „Druhny składające hołd Matce Boskiej” i „Piast i Rzepicha”, które wypadły bardzo pięknie. Urządzono także śliczny korowód. Następnie wyruszone na łódzie, skąd odbyło się rzucanie wianków. Cudowny widok przedstawiało przy ślicznej pogodzie Gopło. Ks. biskup wyraził swe uznanie przewodniczącej Stow. Młodych Polek p. Pawłowskiej i kierownikowi chóru p. Urbaniakowi. Późnym wieczorem udał się ks. biskup w powrotną podróż do Gniezna.

Panigródz.

S. M. P. „Jutrzenka” obchodzi 9 sierpnia pięcioletni jubileusz według następującego porządku: o godz. 7-iej wspólna komunja św. o g. 9 zbiórka stowarzyszeń i delegacji przed Domem Kat. o godz. 9,20 pochód na cmentarz do grobu poległych celem złożenia wieńca, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, następnie uroczysta akademja w Domu Kat. O godz. 4 koncert w ogrodzie p. Burzyńskiego i różne niespodzianki, o godz. 8 zabawa taneczna.

Sposzony koń. Osadnik p. Jung z sąsiedniego Czarlina, zajeżdżawszy z mlekiem do tutejszej młeczarni, pozostawił konia bez nadzoru. Naraz wystraszony czemś koń porwał się z

miejsca, przycem przewrócił wóz, uderzając gwałtownie o bruk i rozbił go w drzazgi. Wypadek ten tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął ofiar w ludziach, gdyż przy młeczarni niema zajazdu, a liczne furmanki z konieczności zalegają ruchliwą ulicę wiejską.

Narzędzie z epoki kamiennej. Tutejsza wioska, położona na wzgórzu, zajęta była już w zamierzonych czasach przez człowieka, na co wskazują często znalezione zagrzebane przedmioty. Ostatnio znalazł urzędnik p. Dunajski na polu p. Gniota misternie wykonany młot kamienny. Narzędzie to wykazuje znaczny postęp obrabiania kamieni, zatem pochodzi z okresu kamienia gładzonego.

Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w przyszlą niedzielę po sumie w Domu Kat.

Rojewo.

Uwaga! Śpiewacy. W niedzielę 26. bm. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu p. Zielińskiego zebranie plenarne Tow. śpiewu „Chopin”.

Baczność! Powstańcy. W sobotę 25 bm. o godz. 20,30 odbędzie się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w lokalu p. prezesa.

Imieniny ks. proboszcza. Dnia 20 bm. przypadały imieniny wielce szanowanego ks. prob.

Czesława Bogackiego. W przededniu wieczorem Tow. śpiewu „Szopen” z Rojewa pospiewało ochoczemu swemu patronowi złożyc życzenia. Po wykonanych produkcjach pod batutą dyr. p. R. Zielińskiego życzenia w imieniu tow. złożył sekretarz p. W. Ożmina. W dzień imienin na cześć ks. proboszcza grała orkiestra Kółka Rolniczego z Dąbia. Poza tem ks. proboszcz otrzymał wiele kwiatów i życzeń.

Inowrocław.

Z nadzwyczajnego walnego zebrania K. S. „Zdrój”. Dnia 17 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Klubu sport. „Zdrój” w Hotelu Francuskim, które zajął p. Fl. Wikarski, witając gości i zebranych członków, poczem poprosił na przew. zebrania p. Sew. Szubargę. Następnie odczytał protokół z ostatniego zebrania, a po nim przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano p. Fl. Wikarskiego, wiceprezesem p. B. Owczarkowskiego, sekretarzem p. L. Jankowskiego, skarbnikiem p. L. Adamskiego, gospodarzem p. Włodarskiego, przew. wydz. gier i dysc. p. Wł. Rogowskiego, sekr. p. Wilińskiego, kap. I. drużyny p. K. Woinkiego, kap. II. druż. p. Adamskiego. Przepuszczając należy, że nowoobрани zarząd wykaże wydajniejszą pracę, niż poprzedni.

Przywódcy „Strzelca” w Inowrocławiu biją się po twarzy.

Nie zajmowalibyśmy się osławioną organizacją „Strzelca”, ale pewne fakty wymagają omówienia ze względu chociażby na osoby w sprawę zamieszane i przez nią najlepiej scharakteryzowane. Oto, co się zdarzyło, według wiadomości „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu.

Między tamtejszymi „działaczami sanacyjnymi” od dłuższego czasu rozgrywa się ostre walki o wpływy. Przeniosły się one ostatnie na teren „Strzelca”, gdzie z działającym tam dotychczas prezesem B. B. W. R. na miasto i powiat Inowrocław dr. Graczykowski rozpoczął konkurować zastępca starosty dr. Dembowski.

Dnia 20 bm. odbyło się w świetlicy „Strzelca” zebranie tego towarzystwa, na którym dr. Dembowski miał przeprowadzić reorganizację.

Przy końcu zebrania przybył nieproszony oraz „zdetronizowany” dr. Graczykowski i w chwili, kiedy już wszyscy wychodzili ze świetlicy zaczął dr. Gr. przemawiać do zebranych, rzucając między innymi pod adresem dr. Dembowskiego, że „na terenie tutejszym są czynniki i osoby, które utrudniają pracę i rozwój Związku Strzeleckiego”.

Wreszcie wskazując palcem na d-ra Dembowskiego powiedział podobno: „Oto jest człowiek, który okłamuje władzę i szkodzi Związkowi Strzeleckiemu”.

Na skutek tego przewodniczący odebrał Graczykowskiemu głos. Tak samo powstał dr. Dembowski i jako delegat Komendy Głównej Związku Strzeleckiego zakazał d-rowi Graczykowskiemu

rzuć dalej tym podobnych epitetów. W odpowiedzi dr. Graczykowski wymierzył mu policzek. Napadnięty dr. Dembowski nie pozostał mu dłużnym i na oczach młodych „Strzelców” powstała formalna bójka na pięści pomiędzy tymi „wychowawcami młodzieży”.

Kres bójce położyli „Strzelcy”, którzy wpadli pomiędzy walczących i odgrodzili ich od siebie.

Fakty te mówią same za siebie.

Dodać musimy jedynie, że są one nieuchronnym wynikiem systemu karjerowiczowskiego, będącego podstawą obecnego regimu sanacyjnego. Ludzie, którzy dla jakichś „specjalnych” zasług dorwali się do władzy, nie dorastają do wymaganej poziomu i smutne wystawiają świadectwo sobie i swoim zwierzchnikom.

Bezrobotni burzą się w Gostyniu.

Gostyń. Około 300 bezrobotnych oblegli starostwo gostyńskie, domagając się roboty. Z tych przyjęto tylko około 20 do pracy.

Domagano się pojawienia p. starosty, który się jednak nie zjawił. Tłum bezrobotnych natarł wnętrze starostwa wybijając szyby we drzwiach szklanych

i zdzierając plakaty reklamowe, umieszczone w korytarzu, jak „Cukier krzepi” itd. W końcu zmobilizowano policję miejscową i z pobliskiego miasta Piaski, która tłum rozprószyła. Zaznaczyć tylko należy, że dzięki spokojnej interwencji policji nie doszło do ostrych starć.

Bezczelność złodziejska nie ma granic

Trzemeszno. Dwóch osobników z Trzemesznej wybrało się do pobliskiej wsi Zieleń na złodziejskie występy. Upatrzyli sobie stado gęsi, z których dwie sobie przywłaszczyli. Na alarm wszczęty przez pilnujące gęsi dzieci, przybył na miejsce będący u swego brata na urlopie posterunkowy P. P. z Poznania p. Welniak, który puścił się w pogoń za złodziejami ku jezioru. Złodzieje skryli się w trzcinie, gdzie ich p. Welniak wytopił, chcąc im odebrać zrabowane gęsi. Wywiązała się bójka. Gdyby nie pomoc przybyłych ludzi, opryszkiby p. Welniaka o mało co utopili. Opryszkom odebrano łup i związanych przyprowadzono do Trzemesznej.

Jeden z nich, Marjan Marciniak, należący do Związku Strzeleckiego, został skazany w dniu 3 lipca br. za wywołanie krwawych zajść w Trzemesznie w związku ze sprawą Luksztaedta na 6 miesięcy więzienia, a obecnie będzie oczekiwał kary za nowy wybrzyk. Drugim jest Józef Wyrkowski, podobno także członek tutejszego „Strzelca”.

Drugi wypadek miał miejsce u kupca p. Łuczaka przy placu Kilińskiego. W dniu tym odbywał się właśnie targ. Około godz. 10 przed południem usłyszeli domownicy jakieś podejrzane hałasy i zamykanie drzwi. Chcąc sprawdzić co to oznacza, stwierdzili, że drzwi do dwóch ubikacji uprzednio otwarte, były zamknięte i w żaden sposób otworzyć ich nie można było. Sprowadzono więc ślusarza, który drzwi pototwierał. W pokojach znaleziono ku wielkiemu zdumieniu obcego człowieka w wieku około lat 19. Sprowadzono natychmiast posterunkowego, który osobnika aresztował i przyprowadził na posterunek, gdzie się okazało, iż jest to Jan Leśniowski z Warszawy, lat 19 i już kilka razy za kradzież karany.

Niszczycielski pochód ognia.

W Topoli Małej (pow. Odolanów) spaliła się obora murowana Stanisława Majchrzaka.

W Śląkowie (pow. Rawicz), w zagrodzie Fritza Grottkiego wybuchł pożar, który strawił stodołę i znajdujące się w niej narzędzia rolnicze. Pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

W majątności Młodasko w powiecie szamotulskim piorun uderzył w stodołę p. Stanisława Niegolewskiego. Stodoła spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 15 tys. zł.

W Szamotułach w powiecie chocholskim od uderzenia gromu spłonął doszczętnie chlew Wilhelma Dahlkego z zapasami siana, wartości 3.000 złotych.

W Rogoźnie piorun uszkodził stodołę p. Reinholda Weilanda. Straty niewielkie.

W lesie państwowym Pławiska (pow. Międzybóże) spaliło się 8 ha zagajenia 12-letniego. Pożar wniecił robotnicy leśni przez niedbalstwo.

Podczas burzy w Zieleńcu (pow. Czarnków) uderzył grom w zagrodę Leona Mierzwy. Pastwą płomieni padła szopa i chlew, wartości 2 tys. zł.

Pożar powstał w mieszkaniu murarza P. Mojrzewo w Smuszewie (pow. Wągrowiec). Spaliła się pościel, bielizna i umeblowanie, wartości 600 zł. Pożar zlokalizowano, dzięki czemu nie objął budynku z zewnątrz. Pożar powstał od niedopałka cygara.

Wojownicza kobieta szła z rewolwerem na sąsiadów.

Czarnków. Między rodzinami włościańskimi Stadników a Ciesłów w Stajkowie pod Czarnkowem toczyły się od pewnego czasu spory. Spory te przybrały czasem rozmiary głosnych awantur, w trakcie których obie strony wygrażały sobie wzajemnie i poprzysięgły zemstę.

Aż nadszedł dzień, w którym żona gospodarza Ciesli chwyciła za rewolwer i zaatakowała swych sąsiadów, t. j. rodzinę Stadników. Na widok krącej przez podwórze kobiety z rewolwerem, zrobił się we wsi popłoch. Członkowie rodziny Stadników z głową rodziny p. Wa-

lentym na czele, stawili uzbrojonej kobiecie czynny opór, odbierając jej niebezpieczną zabawkę w postaci mauzera. Jak się okazało, rewolwer nabyty był 7 czy 8 nabojami. Odebrany mauzer przechowała skrzętnie zawiadomiona o tem wydarzeni policja.

Sprawa znalazła swój epilog przed sądem, który po rozpatrzeniu tej rewolwerowej awantury uznał p. Marcjanę Ciesłową winną karygodnego występkę i skazał ją na grzywnę w kwocie 15 złotych wzgl. 3 dni więzienia, konfiskatę rewolweru oraz poniesienie kosztów rozprawy sądowej.

Z Torunia.

Z TEATRU TORUNSKIEGO.

W czwartek 23 bm. o godz. 20 raz jeszcze ukaże się piękna sztuka Zapolskiej „Malka Szwarcenkopf”.

W sobotę 25 bm. o godz. 20 premiera operetki Oskara Straussa „Czar walca”.

W niedzielę 26 bm. o godz. 16 (ceny niższe) na liczne żądania piękna operetka J. Jarno „Kryśka leśniczanka”. O godz. 20 po raz drugi „Czar walca”.

Dyżur aptek. Od dnia 23 bm. dyżuruje apteka „Pod Lwem”, Królowej Jadwigi 1.

Konie przstraszyły się niedźwiedzia. Na szosie Lubickiej spłoszyły się konie, wiozące piwo, wskutek czego spadł z woza i doznał potłuczeń woźnica Antoni Zieliński. Przyczyną spłoszenia koni był niedźwiedź, którego prowadził cygan. W ostatnich czasach daje się zbyt często zauważyć cyganów, którzy oprowadzają po mieście „misie”, popisujące się tańcami i koziołkami.

Wielcy artyści w Toruniu. W ostatnich dniach przybył do Torunia zespół Reduty z Juliuszem Osterwą na czele, który cieszył się wielkim powodzeniem. Odegrana została w ciągu 2 wieczorów „Ładna historia”. Ponadto wystąpiły na scenie toruńskiej dwie znakomite artystki warszawskie - Irena Sołska i Wysocka, które przyjęte były przez publiczność entuzjastycznie. W ub. niedzielę i poniedziałek odegrano komedję Jastrzębca-Zalawskiego „Burza w szklance wody”, „Święty płomień” Somerset-Moughama i „Dzień jego powrotu” Zofii Nałkowskiej.

Urlop wypoczynkowy kuratora szkół. pom. Od dnia 22 bm. rozpoczął swój urlop wypoczynkowy kurator Pom. Okręgu Szkolnego p. dr. Pollak.

Biegi kolarskie na 25 i 10 km. W niedzielę 19 bm. odbyły się w Toruniu zawody kolarskie oddziału kolarskiego przy Związku Podoficerów Rezerwy na trasie 10 i 25 km. Pierwszą nagrodę na przestrzeni 10 km. uzyskał Zawieracz (18,39 min.), drugą Próżyński, trzecią Sijkowski. Na trasie 25 km. I nagrodę zdobył Cichocki, czas 47 min. i 49 sek., II. Laks, III. Landmesser. Zawody te były wstępem do święta, które odbędzie się w dniu 6. IX. br. w Itonie Zw. Podofic. Rez. W dniu tym odbędą się zawody kolarskie na dystansie 50 km., dostępne dla wszystkich zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych z całego Pomorza.

Ożywienie ruchu portowego w Toruniu. Ruch żeglowski w porcie toruńskim wykazuje ostatnio coraz większe ożywienie. Statkami Tow. Żegluga „Wistula” przewieziono w czerwcu b. r. 9420 pasażerów, zaś wywieziono 974. Towaru przywieziono 808 ton i 200 kg., zaś wywieziono ogółem 145 ton. Wywozi się przeważnie do Gdańska owoce, mąkę i t. p., przywożone zaś są produkty rolne jak zboże, rzepak i t. p.

Nareszcie bezpieczne kąpiele w Wiśle. Na zarządzenie starosty grodzkiego w Toruniu wy-

loniona została specjalna komisja, która zajęła się wytyczeniem na Wiśle miejsc, dozwolonych dla kąpielania. Miejsca te zostały wytyczone palami i przekroczenie tej granicy powoduje grzywnę w wysokości do 30 zł. Wzdłuż Wisły patrolować będzie policjanci łódź motorowa, która czuwać będzie nad przestrzeganiem przepisów. Przyczyni się to oczywiście w wielkim stopniu do zmniejszenia niebezpieczeństwa, jakie w czasie kąpielania grozi zbyt śmiałym pływakom.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 25 bm. nocny dyżur aptek pełni apteka „Pod Gwiazdą” przy ulicy Chełmińskiej i „Pod Koroną” przy ulicy Wybickiego.

Kina: Apollo - „Więcej gazu”. Gryf - „Spełniona miłość”. Orzeł - „Księżniczka Trulala”; pozatem nadprogram.

Wycieczka parowcem do Sartowic. Wspólna wycieczka do Sartowic urządzają w niedzielę 26 bm. Tow. śpiewu „Dzwon”, Sodalicja i S. M. P. przy kościele św. Krzyża. Wyjazd z Grudziądza z portu Szulca o godz. 9 rano, wyjazd z Sartowic o godz. 19.30. Bilety w cenie 1,50 zł do nabycia w kancelarii parafjalnej św. Krzyża i w składzie kolonialnym p. Jankowskiego przy ul. Chełmińskiej. Goście są bardzo mile widziani.

Odezwa pracowników umysłowych do społeczeństwa. Istniejący na terenie miasta Grudziądza Związek Pracowników Umysłowych w liczbie około 300 członków, znalazł się w ostatnim czasie w bardzo trudnej sytuacji życiowej swych członków. Przygniatająca większość zorganizowanych pracowników umysłowych jest od dłuższego czasu bez jakiegokolwiek zajęcia, nie otrzymując żadnych wsparć i jest pozbawiona wszelkich środków do życia. Zważywszy, że przeważnie wszyscy są jedynymi żywicielami swych rodzin, potęguje się tamsamem bieda i nędza szerokich warstw inteligencji pracującej. Wobec dzisiejszego krytycznego stanu gospodarczego państwa, samorządu i instytucji prywatnych o uzyskaniu pracy nie ma mowy. W tym celu zwracają się niniejszym zorganizowani bezrobotni pracownicy umysłowi z gorącym apelem do wypróbowanej szlachetności i ofiarodawstwa obywatelstwa miasta Grudziądza i okolicy o łaskawą lecz doraźną pomoc czy to materialnie względnie w naturze. Dodając iż w gronie pracowników umysłowych znajdują się siły wszelkich branż jak: handlowcy, drogerzyści, biuraliści, księzkowi, stenotypistki, korespondenci, rejestratorzy, magazynierzy, dekoratorzy, inspektorzy, urzędnicy gospodarczy i t. p., komi-

Wiadomości z Chełmna.

Z posiedzenia rady miejskiej w Chełmnie. Od dłuższego już czasu miasto Chełmno narzeka na nieumiejętną gospodarkę tutejszego magistratu, a rada miejska na brak współpracy. Smutny ten fakt wykazało dobitnie ostatnie publiczne posiedzenie. W miejsce zmarłego radnego śp. Matuszaka wprowadzony został w urząd radnego miejskiego p. Dorau Władysław. Do komisji gazowni i wodociągów wybrano p. Wildenhaina, do komisji kamelarniej p. Malczewskiego, do komisji opieki społecznej ks. prof. Ossowskiego, do deputacji budowlanej p. Lewandowskiego, do wydziału finansowego p.

Kreffta, do deputacji budowlanej wybrano w miejsce p. Przybycienia z grona rady miejskiej r. Biedefeldta, z grona obywatelstwa ponownie p. Ludwika.

W sprawie rzekomego niedoboru 15 tys. zł w kasie miejskiej, zgłosił r. Kurkowski interpelację, lecz z braku dostatecznych wyjaśnień polecił przewodniczący r. m. zgłosić interpelację piśmienną. Nad wydzierżawieniem parcel miejskich wywiązała się ciekawa i obszerna dyskusja, co do wysokości dzierżawy. Jak się dowiadujemy, magistrat kupuje parcele za 15 tys. zł, a wydzierżawia takowe za 40 zł rocznie. Gdzie jest mądra i umiejętna gospodarka? Ciekawie przedstawia się również sprawa przydzierżawienia łazienek na Wiśle. Uchwały rady miejskiej, przydzielającej łazienki żeńskie p. Kocieniowskiemu, magistrat nie zatwierdził ze względu na osobiste zapatrywania i przekonania burmistrza Zawackiego. Czy taka współpraca przynosi dobrobyt miastu? Uchwały rady miejskiej w sprawie wyboru komisji weryfikacyjnej dla spraw bezrobotnych magistrat również nie zatwierdził, tłumacząc to tem, że już istnieje komitet bezrobotnych. Odczytane zostało pismo bezrobotnych, żądających pracy, prośbę o nieuruchomienie kuchni ludowej, gdyż gotowanie tamże jedzenie było niemożliwe. Pomoc ma być udzielana przez dostarczanie potrzebującym produktów w naturze. Wniosek o wybór komisji weryfikacyjnej dla urzędników i robotników miejskich uzyskał większość i odesłany został do magistratu. Na jednym z ostatnich posiedzeń magistrat uchwalił zaciągnąć 500 tys. zł pożyczki na wykonanie różnych prac, jak budowy tamy, ukończenia boiska, budowy drogi dojazdowej, brukowania ulic i t. d. Dotąd udało się uzyskać pożyczkę w wysokości 50 tys. zł z Komunalnej Kasy Oszczędności pow. chełmińskiego, która to suma na zaspokojenie biedy dla bezrobotnych starczy według obliczeń na 5-tygodniową wypłatę, dzieląc 600 bezrobotnych. Domagano się równej wypłaty dla wszystkich bezrobotnych. Zwrócono się również do magistratu, ażeby nie zapominać o bezrobotnych urzędnikach, nie zwalniać z pracy długoletnich robotników miejskich, a w zakładach nie powinno pracować kilka członków jednej rodziny z uszczerbkiem dla innych rodzin.

Zebrań dla wszelkiej czeladzi rzemieślniczej zwołuje Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych na niedzielę 26 bm. o godz. 13 w lokalu p. Gołbiewskiego przy ul. Marszałka Focha w Chełmnie. Wszystka czeladź rzemieślnicza z Chełmna, Świecia, Chełmży i okolicy winna przybyć jak najliczniej do Chełmna na powyższe zebranie. Nieznani referenci z Poznania wygłoszą referaty.

Komitet Policijnych Zawodów Sportowych województwa pomorskiego, mających się odbyć 8 i 9 sierpnia br. w Grudziądzu, zwraca się niniejszym z gorącym apelem do społeczeństwa o intensywne poparcie powyższej imprezy. Ta armia cichych a dzielnych pracowników, broniących niejednokrotnie z narażeniem własnego życia bezpieczeństwa i mienia wszystkich obywateli, zasługuje w zupełności, by społeczeństwo w zrozumieniu ważkich i ciężkich obowiązków jej, najwydatniej poparło wszystkie jej poczynania, zwłaszcza tak szlachetne jakimi są zawody sportowe. Wierzymy, że mimo ogólnych ciężkich warunków materialnych społeczeństwo tak wyrozumiałe i szczerze dotychczas, obecnie również przyczyni się do organizacji i uświetnienia zawodów. — Komitet Policijnych Zawodów Sportowych woj. pomorskiego.

Świecie.

Ceny targowe. Na ostatnim targu płacono: masło 1,90—2,20, jajka 1,40—1,75, kartofle młode 5 gr za funt, sałatka 5 gr, rabarber 20—30 gr, jagody 20—25 gr za litr, ogórki 1—1,50 za sztukę, agrest 1—1,50 zł, porzeczki 40—60 gr, jabłka 1—1,30, maliny 0,90—1,20 zł.

Zakup masek gazowych przez ludność cywilną. Podajemy do wiadomości, że ludność może nabyć maski gazowe wraz z pochłaniaczem po cenie kat. A. 25 zł i kat. B. po 20 zł za sztukę. Zgłoszenia należy kierować do starostwa (ref. wojskowy), pokój nr. 6.

CHOJNICE. „Dziennik Chojnicki”, który od kilku tygodni „uszcześliwiał” Chojnice, przestał wychodzić w dniach ostatnich z powodu wyczerpania się sanacyjnych wsparć.

Z Chodzieży.

Pod znakiem miłosierdzia chrześcijańskiego. Na intencję Stow. św. Wincentego a Paulo odbyła się msza św., w czasie której przystąpiły panie pracujące w stowarzyszeniu jak i ubodzy, którym siłą stowarzyszenia opiekuje, do wspólnej komunji św. Po nabożeństwie stowarzyszenie ugościło swoich ubogich śniadaniem, wydaniem w salce parafjalnej. Ks. proboszcz przemówił w krótkich słowach do zebranych, wskazując na świetlaną postać św. Wincentego a Paulo i dzieło jego do dziś żywotne. Razem obdarzono około 40 rodzin kawą i plackiem.

Z posiedzenia rady miejskiej. W ub. piątek

odbyło się posiedzenie rady miejskiej w obecności zast. burmistrza p. dyr. Mańczaka oraz 22 członków rady. Regulamin targów małych i wielkich uchwalono w myśl przedłożenia magistratu. Na członków rady kasy wybrano radnych Maniewskiego, Gebauera, Staniewskiego i Nowackiego. Przedłożenie magistratu o umorzenie zaległego podatku do podatku dochodowego urzędnikom miejskim nie uwzględniono. Większą dyskusję wywołała sprawa bezrobocia. Przewodniczący podał do wiadomości, że w myśl uchwały komisji dla sprawy bezrobocia magistrat zwrócił się do kilku instytucji bankowych z wnioskiem o pożyczkę 50 tys. zł, które jednakże z braku funduszy nie zostały uwzględnione, wobec czego podjęcie jakichkolwiek prac celem zatrudnienia bezrobotnych nie jest narazie możliwe. Radny Dominiak wskazał na konieczność przyścia bezrobotnym z pomocą. Dyskusja wykazała, że wszyscy radni na tym punkcie są zgodni. Postanowiono wezwać magistrat do wydania bonów żywnościowych bezrobotnym, zamieszkałym od roku w Chodzieży, którzy nie pobierają zasiłków z funduszu bezrobocia. Dalej r. Dominiak podniósł zarzuty przeciwko zast. burmistrza o rzekome partyjne traktowanie bezrobotnych i wniosk o uchwalenie wotum nieufności, co też większością uchwalono. W wolnych głosach przemawiał r. Tomaszewski w sprawie opiotowania pomnika Wolności oraz sprzedania motorówki, r. Skowronek w sprawie poczynienia starań o przeniesienie kasy chorych do Chodzieży, r. Nowicki w sprawie przejęcia czyszczenia ulic przez miasto, celem zatrudnienia kilku bezrobotnych, r. Gebauer w sprawie budowy ustepu publ., r. Zantow w sprawie uregulowania ul. Zdrojowej, poczem zebranie zamknięto.

Wiadomości z Chełmży.

Osobiste. Pobjętosławiony został przez ks. administratora Prissa w kościele parafjalnym w Grzywnie związek małżeński pomiędzy nauczycielem p. Jackowskim z Grzywny a p. Monarską, córką wielce poważanego kierownika szkoły powszechnej i wójta w Grzywnie p. Monarskiego. Młodej parze „Szczęść Boże”.

Ślub. W tut. katedrze odbył się ślub urzędnika sądu grodzkiego z Chełmży p. Bazylego Rumicza z p. Marią Tynicką z Chełmży. Aktu ślubnego dokonał ks. prałat Szydlik w otoczeniu księży kleryków. Podczas aktu ślubnego odśpiewał słicznie pieśń „Veni creator” chór męski „Echo” pod kierownictwem dyrygenta i organisty p. Dorawy Stefana. Z naszej strony składamy nowożeńcom najszczerze życzenia.

Poświęcenie sztandaru Bractwa Czeladzi Rzeźniczej w Chełmży. W niedzielę 26 b. m. Bractwo Czeladzi Rzeźniczej w Chełmży obchodziło w ogrodzie Willi - Nowej uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym programem: o godz. 6,30 przyjęcie delegacji na dworcu kolejowym, o godz. 8,10 zbiórka cechów, delegacji i towarzyszy, o godz. 8,45 wymarsz do katedry na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O godz. 10 pochód przez miasto do ogrodu Willi - Nowej, gdzie nastąpi przemówienie i wbijanie gwoździ pamiątkowych, o godzinie 4 koncert w ogrodzie, wykonany przez kadre marynarki wojennej ze Świecia. Wstęp do ogrodu dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci 20 gr.

Strzelanie o godność króla i puchar wędrowny w Chełmży. W niedzielę 19 bm. Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Chełmży odbyło swe tegoroczne uroczyste strzelanie o godność króla, rycerzy oraz o puchar wędrowny. Mszę św. celebrował ks. prałat Szydlik, który wygłosił od stóp ołtarza do braci okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał p. Bronisław Górtowski, poczem odprowadzono króla do mieszkania. Po południu zebrała się poważna liczba braci w Hotelu Pomorskim celem udania się po króla, a następnie do strzelnicy. Pierwszy strzał na cześć Rzeczypospolitej oddał król p. Bronisław Górtowski,

drugi na cześć Pana Prezydenta oddał p. Leon Czajkowski jako I rycerz, zaś trzeci na cześć miasta Chełmży II rycerz burmistrz miasta p. Bronisław Kurzetkowski jako prezes bractwa. W dalszym ciągu strzelano o puchar wędrowny, który zdobył p. Feliks Grochocki. Następnie strzelano o godność króla. Wieczorem p. prezes ogłosił wynik strzelania i udekorował p. Jana Gołbiewskiego jako nowego króla, p. Jana Pietrzaka jako I rycerza i p. Bolesława Kurowskiego jako II rycerza.

Wycieczka Młodych Polek z Chełmży do pobliskiego Papowa Biskupiego udała się świetnie. W Papowie Biskupim przywitano miejscowego proboszcza ks. kanonika Ziemkowskiego, który przyjął wycieczkę z wielką serdecznością i ugościł ją w Domu Katolickim. Po zwiedzeniu kościoła i starożytnych zabytków oraz ruin zamku, zbudowanego przez krzyżaków, o godz. 20 wyruszone wesoło w drogę powrotną do Chełmży.

Bezczelna banda włamywaczy pod kluczem.

Chojnice, 22. 7.

Do Lotynia przybyło trzech osobników o bardzo podejrzanym wyglądzie. Zatrzymali się w oberży p. Augustyna Ostrowskiego, gdzie wypili około jednego litra „czystej”, poczem udali się przez wioskę w kierunku Chojnic. Uszedłszy kilka zaledwie kroków, zatrzymali się przed gospodarstwem rolnika Augustyna Glazera. Była to godzina 4 po poł. Rolnik Glazer znajdował się z całą rodziną przy pracy na polu, a żona jego w tej chwili wyszła z posiłkiem do pracujących. Upewniony się w sytuacji, wybili w oknie szybę i wtargnęli do wnętrza domu mieszkalnego. Bezczelni włamywacze rozpoczęli grabienie w pokojach. Zawartość szuflad, bielizna, pościel, sprzęty kuchenne, etc. znajdowały się zniszczone na podłodze. Srebrny krucyfiks bandyci polamali, zaś pierze wysypali na podłogę. Spakowawszy zrabowane rzeczy, bandyci ulotnili się w kierunku Chojnic do pobliskiego

lasu.

Wychodzących bandytów spostrzegł sąsiad poszkodowanego. Zdemolowane mieszkanie upewniło go, że przed chwilą byli tu bandyci, których właśnie zauważył. Przez wszczęty alarm zorganizował się pościg za bandytami, których też udało się po niedługim czasie ująć. Ujętych bandytów sprowadził tłum w liczbie około 50 ludzi. Natychmiast zatelefonowano po policję do Ryty, która też niebawem przybyła na miejsce. Rolnicy z Lotynia poprzednio jednak dali bandytom doskonałą naukę, którą na wieczne czasy będą pamiętać. Bandyci zawdzięczają policji swoje życie. Przeszportowano ich do więzienia do Chojnic. Są to: Stanisław Grocholski pochodzący z Witowskich Gór, pow. Nieszawa, województwo warszawskie, Michał Skrobek z Warszawy i Michał Juszcak z miasta Łodzi. Dwaj ostatni opuścili niedawno mury więzienne.



W pierwszych 10-ciu latach
winna każda matka dziecko swe myć
i kąpać tylko za użyciem czystego
łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI NIVEA

Dziecko będzie jej za to wdzięczne,
gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości
wiele kłopotów o zachowanie dobrej
cery. Mydło Nivea jest wyrabiane
według przepisów lekarskich specjalnie
dla wrażliwej skóry dziecka.

Cena: Zł. 1.50



Tak oto musicie kąpać się w słońcu i powietrzu!

Przed wystawianiem ciała — suchego, a nigdy mokrego — na działanie promieni słonecznych trzeba się dobrze natrzeć i wymasować

KREMEM OLEJKIEM NIVEA

Oba środki zawierają — jako jedyne w swym rodzaju — Euceryt, ten specyfik pokrawny naturalnym składnikom skóry, działający sam w sobie pielęgnująco na skórę. Oba środki zmniejszają niebezpieczeństwo zapalenia słonecznego skóry, oba dają ciału cudowny kolor brzozy — nawet przy zamurzonym niebie. Krem Nivea działa pozątem w dni upalne przyjemnie i ochładzająco. Olejek Nivea zaś chroni podczas niesprzyjającej pogody przed zbyt silnym ochłodzeniem, co łatwo powodować może przeziębiecie — wobec czego dana jest sposobność kąpienia się w powietrzu, świetle i wodzie też w chłodne i ponure dni letnie.

Krem Nivea: Zł. 0.40 do 2.60 / Olejek Nivea: Zł. 2.00 i 3.50

Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

15054

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Apolinarego, Liborjusza.
Jutro: † Kunegundy, Franciszka z Sol.
Wschód słońca: godz. 4,05.
Zachód słońca: godz. 20,07

JYZURY APTEK:

- 1) Apteka Piastowska, plac Piastowski, tel. 682;
- 2) Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14, tel. 98.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— Biblioteka Ludowa, ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek 23 bm. o godz. 20-ej po raz 2-gi „Nieuchwytny”. Znakomity autor sensacji powieściowych o treści kryminalnej Wallace zdecydował się napisać komedję, która zdobyła sukces niebywały na scenach zagranicznych. Ogrom sensacyjnych zagadnień trzyma widza w napięciu, chwilami bawi, to znowu zaciekawia grozą akcji, która zreżymowana przez autora w ciągu sześciu obrazów dopinguje co chwila specyficzności atmosfery życia kryminalistów.

Reduta — Teatr Juljusza Osterwy.

Możemy być wdzięczni dyr. Teatru, iż zaprosiła Juljusza Osterwę i jego zespół na 2 wieczory, bo napewno nie wszyscy mogliby się dotrzeć do kasy w jednym dniu. W piątek więc i w sobotę zachęcać się będziemy arcypiękną sztukę „Ładna Historia” — rzecz rzewna i wesoła informują autorzy Caillavet, Piers i Rey (najświetniejszy triumwirat literacki). Obok wielkiego Osterwy wystąpi doskonały zespół czerpiący natchnienie od swego niedoścignionego mistrza.

„Krysią” na Stadjonie Miejskim.

Wielki sukces artystyczny przedstawienia „Krysi Leńniczanki” na Stadjonie (Teatr pod kopułą gwiazdzistego nieba) — oglądała tylko znikoma liczba osób, to też z radością witamy zapowiedź, że w niedzielę 26 bm. o godz. 20-ej liczne rzesze ciekawych będą miały okazję przeżyć podniosłe, mistyczne chwile upojenia artystycznego. Ceny miejsc od 50 gr (dzieci i żołnierze). W razie niepogody przedstawienie przenosi się do teatru.

„Uśmiech Bydgoszczy” teatr rewji w ogrodzie Patzera tylko dwa dni jeszcze gra znakomitą i pełną humoru rewję p. t. „Przez dziurkę od klucza”. Już od soboty, dn. 25 bm. rozpoczyna występy swe największa gwiazda operetkowa i rewjowa naszych czasów, p. Lucy Messal oraz p. W. Rychter.

Na marginesie.

Czytaliśmy niedawno w I. K. C. bardzo rozumnie napisany artykuł na temat, że najlepszym cementem do spoiwości organizmu państwowego jest zaufanie obywateli do swoich władz. Było tam nawet na przykładzie wykazane, jak to Niemcy pograżyli się w panice z chwilą, gdy im tego zaufania do czynników kierujących zabrakło.

Oto godząc się na powyższą zasadę, robimy jedno zastrzeżenie: że nie zawsze społeczeństwo ponosi winę, jeżeli z pewnym uprzedzeniem, a więc z brakiem zaufania,

patrzy na pewne poczynania swego rządu. Ten ostatni musi obywateli uważać za współczynnik swej władzy i odpowiednio do tego do nich się odnosić. Tymczasem u nas tak nie jest. W zakresie zadań politycznych i gospodarczych ogół odczuł się zainteresowania sprawami, w których nie uczestniczy, a nie uczestniczy dlatego, bo rząd go do nich niedopuszcza. Interesować się dziś życiem publicznym znaczy tyle, co tkwić po uszy w płotkach lub tonąć w dręczącej niepewności.

Winien jest temu system zamkniętych obrad i nagłych nieoczekiwanych decyzji. Winnem jest ograniczenie życia parlamentarnego do ram budżetowania. A Sejm jest właśnie czynnikiem, najwydatniej działającym w zainteresowaniu ogółu sprawami publicznymi.

Jakiż udział bierze dzisiaj społeczeństwo w rządzeniu państwem? Żadnego. Społeczeństwu jedno tylko jest wolno — mieć zaufanie do kół rządzących. Ale zapomina się przytem, że właśnie to zaufanie jest zabójcze dla współpracy. Bo jeśli chcemy wierzyć, że ktoś inny pracuje za nas dobrze i samodzielnie, a nie wiemy, w jakim kierunku pracuje i jakie są metody tej pracy, to — rzecz prosta — przestajemy o tem myśleć.

Szczęście nasze, że mimo braku zaufania do rządu, umiemy w poważnych chwilach zdobyć się na solidarność z rządem. Ale na solidarność bierną. Bo do czynnej współpracy potrzeba czegoś więcej niż fatalistycznego zaufania. Trzeba być do tej pracy powołanym z głosem doradczym i współdecydującym.

Bo przypatrzmy się jak to jest u nas. Pada zapowiedź radykalnych i nieliczących się z popularnością zarządzeń. Ale jakie to będą zarządzenia, w jakim pójdą one kierunku — to jest otoczone czarną jak noc tajemnicą. Nikt, nawet prasa uchodząca za megafon rządowy, nie spieszy z informacjami. Są tylko pogłoski, którym się zaprzecza, a innym pozwala się krążyć. Szepta się o redukcji województw, o zniesieniu tego lub owego starostwa albo sądu, o reorganizacji samorządu, o reformie monopoli, o nowych podatkach... Zapewne, że z tych pogłosek pewnego dnia wyskoczy jakaś gotowa decyzja. Ale czy współpraca społeczeństwa polega wyłącznie na przyjęciu gotowych już postanowień, tak jak to np. było z niespodziewaną redukcją plac urzędniczych?

W tych warunkach zainteresowanie się sprawami publicznymi obywatelstwa jest równoznaczne z trwożliwym wyczekiwaniem, co rząd w swoim ciemnym kotle uwarzy i poda społeczeństwu jako gotową potrawę do przełknięcia.

Nie może zatem u nas być mowy o zaufaniu obywateli do rządu. Jest tylko poddanie się losowi. A to ma w ciężkich chwilach, jak np. podczas walki z przesileniem gospodarczym, bardzo wątpliwą wartość.

— Uroczyste nabożeństwo w kościele w Sierniecku. W niedzielę dnia 26 lipca br. odbędzie się w kościółku w Sierniecku o godz. 10 przed poł. uroczyste nabożeństwo ofiarowania parafjan z Siernieczka i okolicy ku czci Najsw. Sercu Jezusowemu i to z procesją i wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Sposobność do spowiedzi św. będzie już w sobotę, dnia

25. bm. od godz. 6 po południu począwszy, w powyższym kościółku. Prosi się wszystkich parafjan jak i towarzyszy o liczny udział w tem uroczystym nabożeństwie.

— Pochmurno i mglisto. Po chłodnej nocy mamy dziś znowu chmurny i mglisty poranek. W ciągu dnia ma — według zapowiedzi meteorologów — nastąpić ocieplenie. Wiatry umiarkowane, zachodnie.

Komitet Budowy Kościoła na Helu

urządza w niedzielę, 26 bm., przy latarni morskiej wielki staropolski kiermasz, uroczony szeregiem niezwykle atrakcyjnych i przyjemnych rozrywek towarzyskich. Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Helu.

Dwa nieszczęśliwe wypadki artystów bydgoskich.

Dwóch artystów bydgoskich uległo nieszczęśliwym wypadkom. Mianowicie, dnia 20 bm., artysta-malarz Teatru Miejskiego, p. Feliks Krassowski, bawiąc w Smukale u przebywającej tam na kuracji żony, podczas spaceru, pośliznął się na stromym pagórku tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu kości w prawej nodze, powyżej kostki. Zawezwane pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, odwoziło artystę do szpitala św. Florjana, gdzie dokonano zaraz odpowiedniej operacji. Będzie on jednak musiał przeleżeć najmniej dwa tygodnie w łóżku.

Drugi wypadek zdarzył się dnia 21 bm.

podczas przedstawienia w teatrze „Uśmiech Bydgoszczy”. Artysta-komik, p. Jan Janicki, tańcząc ze swą partnerką zamasyztego oberka, musiał podczas migawkowych i zawrotnych obrotów silnie trzymać nadwyręzoną już podczas wojny ręką, partnerkę i przy jednym z takich obrotów, słaba ręka uległa wyskoczeniu jabłka w prawym ramieniu. Mimo dotkliwego bólu, artysta dokończył tańca, poczem dopiero odwieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej; artysta będzie się jednak musiał poddać operacji.

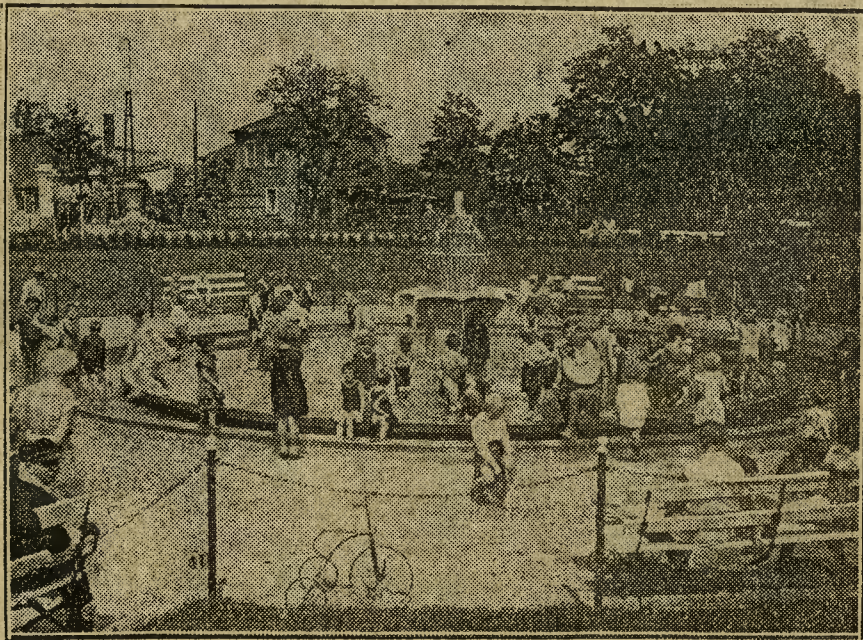
Sfilmowanie regat wszechpolskich w Bydgoszczy.

Dowiadujemy się, że tegoroczne regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy zostaną sfilmowane. Towarzystwo Fox-Film w Warszawie, które pracuje pod egidą Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ma za zadanie dokonać całego szeregu zdjęć dźwiękowych, propagandowych i aktualnych, reportaży, pragnie sfilmować rów-

niez mistrzostwa wioślarskie w Bydgoszczy, które stanowią jak wiadomo zawsze jedną z największych imprez sportowych w Polsce.

Sfilmowanie regat bydgoskich przyczyni się niewątpliwie do propagandy zarówno wioślarskiej jak i miasta Bydgoszczy.

Nowy ogród na placu Jagielly.



Mniej więcej przed stu laty, na placu Jagielly (ul. Jagiellońska) był cmentarz, czego dowodem znalezione przy przekopywaniu ziemi kościoł-trupy; od szeregu zaś lat znajdował się tam mały, pozostający w swym dzikim stanie las, który przed wojną uporządkowano nieco i przeprowadzono kilka ścieżek. W takim stanie mniej więcej, przetrwał las do roku ubiegłego. Ponieważ jednak las, w otoczeniu kamienic,

nie był zupełnie na miejscu, przeto przystąpiono do przystrojenia go na piękny nowoczesny skwer, odpowiadający przedewszystkiem nowoczesnym wymogom higieny, a potem estetyki. I trzeba przyznać, że nowy skwer odpowiada w zupełności obydwu tym postulatam.

Urządzono więc w pewnym zagłębieniu skwera „dziecińca”, t. j. plac, na którym dzieci mogą bawić się, hasać i baraskować, pod okiem

swych opiekunów, nie przeszkadzając zupełnie starszym, znajdującym się w ogrodzie.

Na „dziecińcu” znajduje się obszerny basen do kąpienia, z przepływającą wodą, który znów jest otoczony t. zw. „brodziarką”, przeznaczoną do pluskania się dzieci. W pośrodku basenu pobudowana jest fontanna ze sztucznego kamienia, z której wytryskuje świeża woda, tworząca doskonały prysznic dla kąpiących się w basenie dzieci. Jest tam również plaża piaskowa i bieżnia, trawą zasiana.

Zieleniec od tygodnia już oddany jest do użytku publiczności i w dni ciepłe, słoneczne, widzieć tam można mnóstwo dzieci różnego wieku, przebywających z różnych stron miasta, jak wśród radości, śmiechu i wesela używają kąpeli w basenie, lub pluszczą się w brodzińcu.

W dni zaś chłodniejsze działwa bawi się w piasku, lub też używa ruchu, biegnąc po bieżni, ku radości ewych matek, którym serca rosną na widok, jak ich pociechy zdobywają tam zdrowie i siły.

Kwestja zdrowia jest więc pomyślnie rozwiązana, ale nie zaniedbano też i strony estetycznej ogrodu.

Na ulepszonej ziemi, której nawieziono kilkadziesiąt wozów z innych ogrodów, zakładano przepiękne kłomby, pełne różnorodnego kwiecica, wśród którego na pierwszy plan występują róże w rozmaitych odcieniach, utworzono szpalery i t. p. Front zdobi piękna rabata murowana, zakończona po obu stronach wazonami. Wazon, oraz fontannę wykonał artysta rzeźbiarz p. Kobucki.

Pomysł tego nowoczesnego dziecińca, wyszedł od p. dyr. Güntzla. Prace wykonano z funduszy przeznaczonych przez miasto i p. wojewodę dla ulżenia bezrobociu.

Wyniki z ostatnich dni wyścigów konnych w Kapuściskach Małych.

Przedostatni dzień wyścigów konnych ze względu na dobre wypłaty — pomimo niepogody — zgromadził na torze dużo publiczności.

Pierwszą z przeszkodami wygrał faworyt Tedy Siedy.

Drugą płaską dla 2 latków — pierwsze i drugie miejsce zajęły konie por. Bukowieckiego — Regen i Irrtum, konie grona oficerów 17 p. ulanów zawiodły.

Trzecią płaską — Handicap wygrał og. Majdan pod z. Tucholka, który dobrze pojechał, rehabilitując się za Vipide, drugi og. Hasysz pod j. Kończalem.

Czwartą z płotami wygrał niespodziewanie og. Kinmal pod chl. Wojtkowiakiem. Totalizator wypłacił zł 124,— za 10 zł.

Ostatnią z płotami wygrała dowolnie Kasztelanika pod j. Lipowiczem.

Poniżej podajemy wynik gonitw z ub. soboty:

Przeszkody - Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 800 zł.

Tedy Siedy — L. Bukowieckiego — j. Chomicz 1. Bunczuk — J. Goszczyńskiego — właściciel 2.

Wygrane w 4'54" dowolnie o niezł. i 1 dł. Tot. zw. 13 zł.

Płaska - Dystans ok. 850 mtr. Nagroda 800 zł.

Irrtum — L. Bukowieckiego — j. Józefiak 1. Regen — L. Bukowieckiego — j. Reif 2. Hammond — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 3. Dolorosa — Gr. Ofic. 17 p. ul. — j. Kończal 4.

Udział wzięło 6 koni. Wygrane w 0'53", wysyłano o 1 dł. trzeci o 1 dł. Tot. zw. 16 zł., fr. 42—16 zł.

Płaska - Handicap — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 1.200 zł.

Majdan — Ign. hr. Mielżyńskiego — z. Tucholka 1. Hasysz — Gr. Ofic. 17 p. ul. — j. Kończal 2. Ma Dolary — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 3. Zagadka — T. Rybickiego — chl. Konieczny.

Udział wzięło 6 koni. Wygrane w 2'21" po walce o 1/2 dł. trzeci o szyję. Tot. zw. 14 zł., fr. 21—15 zł.

Płoty — dystans ok. 2.400 mtr., nagroda 800 zł.

Kinmal — J. Antropowa — chl. Wojtkowiak 1. Dziecina — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 2. Brylant — L. Bukowieckiego — j. Chomicz 3. Dziw — G. Jaszwiłego — chl. Ziółkowski 4. Julusz — T. Rybickiego — j. Lipiński 5.

Wygrane w 2'55" po walce o 2 dł. trzeci o 4 dł. Tot. zw. 124 zł. fr. 20 — 12 zł.

Płoty — dystans ok. 2.400 mtr., nagroda 600 zł. Nagroda Koła Sport. Kujawsko-Mazowieckiego.

Kasztelanika — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 1. Kuwera — J. Rościszewskiego — właściciel 2. Rama III — Z. Studzińskiego — chl. Wojtkowiak 3. Diana — G. Jaszwiłego — chl. Ziółkowski 4. Jedyńka — L. Bukowieckiego — chl. Mankiewicz 5. Błękitny — J. Bareji — chl. Głowacki 6.

Wygrane w 2'55" dowolnie o 4 dł. trzeci o 1 dł. Tot. zw. 23 zł. — fr. 11 — 12 zł.

W ostatnim dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem, pomimo bardzo niepewnej pogody zgromadziło się na torze bardzo dużo publiczności.

Pierwszą gonitwę z płotami wygrał og. Umizg Gr. Ofic. 16 p. ul. pod chl. Wojtkowiakiem, Naulaka zawiodła — przyszła druga, to też totalizator zapłacił zł 46 za 10 zł.

W drugiej płaskiej dla 2 latków imienia prezesa rady K. Zychlińskiego przy udziale 4 koni wygrał faworyt og. Doż. pod j. Kończalem, dobrze przyszła druga Jaguarita pod j. Reifem.

Trzecią z przeszkodami o nagrodę zł 3.000 zł przy udziale 4 koni, zaraz po ruszeniu ze startu upadł z konia Grzybka Pierwszego por. Bobiński zawiadając o tyczkę. Gonitwę poprowadził og. Zygryd pod por. Goszczyńskim i wygrał ją dowolnie.

Czwartą loteryjną — sprzedażną wygrał Czeremcha pod j. Tobiaszem, drugi Bambus.

Piątą płaską przy udziale 5 koni wygrała kl. Vipida pod j. Lipowiczem, zaraz odbyło się losowanie, los padł na nr. 1460 — konia wygrał jeden z panów z Torunia.

Ostatnią gonitwę dnia Handicap płotowy, w którym faworytami były konie Hajdamak i Balsamina, wyścig wygrała Balsamina o 1 dł. od od Gazimura dobrze jechanego przez j. Lipińskiego.

Poniżej podajemy wynik gonitw z ub. niedzieli:

Przeszkody — dystans ok. 3.200 mtr., nagr. 600 zł.

Umizg — Gr. Ofic. 16 p. ul. — chl. Wojtkowiak 1. Naulaka — J. Goszczyńskiego — właściciel 2. Bujda — L. J. bar. Kronenberga — j. Chomicz 4.

Wygrane w 4'10" wysyłano o 1 dł. trzeci o 4 dł. Tot. zw. 46 zł. fr. 15 — 12 zł.

Płaska — dystans ok. 850 mtr., nagroda 1.200 zł.

Doż. — Gr. Ofic. 17 p. ul. — j. Kończal 1. Jaguarita — J. Bareji — j. Reif 2. Delhi — Gr. Ofic. 17 p. ul. — chl. Konieczny 3. Jasnie

Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 4. Wygrane w 0'54" dowolnie o 2 dł. trzeci o 1 dł. Tot. zw. 10 zł. fr. 12 — 15 zł.

Przeszkody — dystans około 4.200 mtr., nagroda 3.000 zł.

Zygryd — Wł. Bobińskiego — por. Goszczyński 1. Intryga — D. Czcheidzego — por. Rybicki 2. Too Good — B. Piszczynskiego — właściciel 3. Grzybek Pierwszy — Wł. Bobińskiego — właściciel — jeździec upadł.

Wygrane w 5'32" dowolnie o 5 dł. trzeci o niezł. il. dł. Tot. zw. 12 zł. fr. 20 — 39 zł.

Płaska — loteryjno-sprzedażna dystans około 1.800 mtr., nagroda 1.000 zł.

Czeremcha — L. J. bar. Kronenberga — j. Tobiasz 1. Bambus — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 2. Domator — K. Różyckiego — j. Kończal 3. Gardenja — K. Różyckiego —

j. Reif 4. Hyacent — L. Bukowieckiego — chl. Sawiński 5.

Wygrane w 1'59" dowolnie o 2 dł. trzeci o 5 dł. Tot. zw. 28 zł. fr. 16 — 17 zł.

Płaska — dystans ok. 2.100 mtr., nagroda 1000 zł. Nagroda Koła Sport. Kujawsko-Mazowieckiego.

Vipida — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz 1. Zagadka — T. Rybickiego — chl. Konieczny 2. Branka II. L. J. bar. Kronenberga — chl. Rutkowski 3. Hegira — L. J. bar. Kronenberga — j. Tobiasz 4. Lea — L. Bukowieckiego — chl. Sawiński 5.

Wygrane w 2'21" dowolnie o 4 dł. trzeci o 3 dł. Tot. zw. 12 zł. fr. 11 — 13 zł.

Płoty — Handicap — dystans ok. 2.400 mtr., nagroda 1.200 zł.

Balsamina — J. Rościszewskiego — właściciel 1. Gazimur — D. Czcheidzego — j. Lipiński 2. Hajdamak J. Goszczyńskiego — chl. Wojtkowiak 3. Irena — G. Jaszwiłego — j. Lipowicz 4. Quartiermacher — L. Bukowieckiego — j. Chomicz 5.

Wygrane w 2'52" wysyłano o 1 dł. trzeci o 6 dł. Tot. zw. 14 zł. fr. 13 — 25 zł.

Skutki uprawiania zapasów.

Dwóch przyjaciół, a to — 18-letni Sylwester M., zamieszkały przy ulicy Lokietka i 17-letni Zygryd P., zamieszkały przy ulicy Jackowskiego, natrzymawszy się na walki zapasników w Resursie Kupieckiej, tak w tem zasmakowali, że postanowili wypróbować na sobie różne chwyt i nelsony, z zamiarem przygotowywania się do tego zawodu.

W tym celu wybrali się na stadion miejski i tam zdjawszy z siebie marynarki, poczęli walczyć, naturalnie bez arbitra, któryby ich kontrolował. To też niewiadomo, jak się tam faktycznie walka odbywała, dość że Zygryd, dostawszy się w „podwójny nelson” Sylwestra, nie mógł się w żaden sposób z niego wy dostać.

Biedny Zygryd począł się szarpać, prosić kolegę, aby go puścił, lecz nic nie pomogło, zacięty przeciwnik nie folgował, trzymając tak długo pokonanego w swym

„nelsonie”, aż ten zupełnie ucichł i znieruchomiał.

Wówczas zwycięzca puścił swą ofiarę, a widząc, że przeciwnik prawie nie oddycha i stracił przytomność, wystraszony począł go czuć, jak mógł i umiał. Gdy jednak wszystkie te zabiegi, nie odnosiły skutku, Sylwester, wylekniiony do najwyższego stopnia, sądząc, że zabił kolegę, pozostawił go na miejscu i zbiegł.

Szczęściem, przechodnie odnaleźli, przychodzącego już nieco do przytomności „zapaśnika” i zatrzymawszy przejeżdżający wóz rzeźnicki, złożyli na nim poturbowanego i odwieźli do mieszkania.

Zawezwany natychmiast przez rodziców lekarz, stwierdził nadłamanie dwóch żeber. Taki skutek miały zapasy kandydatów na przyszłych zapasników.

Po tej próbie, prawdopodobnie odczekał im się, a przynajmniej poszkodowanemu, uprawiania się w chwyt i „nelsony”.

Uczył się roli i wzięto go za warjata.

Wesoła scena w parku Kazimierza.

Zabawna scena miała miejsce w parku Jana Kazimierza. Mianowicie jakiś amator, mający odgrywać jedną z większych ról w teatrze amatorskim, przyszedł wczesnym rankiem do parku, aby tam w spokoju, na świeżem powietrzu, uczyć się roli. Początkowo więc począł przepowiadać sobie rolę półgłosem, chodząc przytem i gestykulując, lecz stopniowo, myśląc, że go nikt nie widzi i nie słyszy, używał coraz mocniejszego głosu, aż wreszcie wpadłszy w zapał, tak się przejął rolą, że począł mówić pełnym głosem, jakby na scenie, czyniąc przytem odpowiednie gestykulacje.

Przechodnie widząc człowieka, mówiącego do siebie i robiącego jakieś dziwaczne ruchy, przekonani byli, że to warjata; postawili więc ukryci za drzewami, przyglądając się z zaciekawieniem „szaleńcowi”.

Ten jednak, nie widząc nic, co się wokół

niego dzieje, recytował dalej swą rolę z coraz większym zapałem. Wreszcie gdy zbliżył się do jednego z drzew, recytując słowa z roli „aha, jesteś, wiedziałem, że przyjdiesz”, jakiś trwożliwej natury widz tej sceny stojący za drzewem, myśląc, że słowa te odnoszą się do niego, wyskoczył, jak oparzony i począł uciekać.

Wówczas dopiero „artysta” pohamował się w zapale i rozglądając się wokół, ze zdziwieniem spostrzegł wychylającą się z poza każdego prawie drzewa głowę ludzka.

Zawstydzony, podniósł kołnierz do góry i odalił się, lecz otaczający go słuchacze wypełznawszy z poza drzew, szli za nim.

Biedny młodzieniec zrozumiał, że go wzięto za warjata, więc przyspieszwszy kroku, dopadł najbliższej taksówki i odjechał, a ludziska skupiwszy się długo mówili o jakimś warjacie.

Sprawcy kradzieży samochodu przed sądem.

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem p. wiceprez. Madalińskiego, odpowiadali 27-letni Franciszek Neukampf, szofer z zawodu z Żółwina, powiatu strzelińskiego i 23-letni Alojzy Izdebski, handlowiec z Szaradowa pow. szubińskiego, obydwa zamieszkałi w Bydgoszczy.

Oskarżeni w nocy z 3 na 4 czerwca br., działając w porozumieniu, zabrali Kurtowi Grzeskowiakowi, przedsiębiorcy budowlanemu w Bydgoszczy, samochód osobowy marki „Essex”, wartości 12.500 zł, a kradzieży tej dokonali z zamkniętego garażu, zapomocą włamania, przez oderwanie kłódki, na którą garaż był zamknięty. Sprawcy samochodem tym pojechali do Kalisza, gdzie zostali przytrzymani przez tamtejszą policję, z powodu braku papierów rejestracyjnych i prawa na kierowanie samochodem.

Oskarżeni przyznali się do winy zabrania samochodu, jednak co do włamania się, to winę spędzal jeden na drugiego. Tłumaczyli się oni, że nie mieli zamiaru ukradź samochodu, lecz chcieli tylko udać się na nim do Kalisza za pracą, którą mieli obiecaną, a po otrzymaniu jej, samochód byłiby pozostawili na ulicy.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznał obu oskarżonych winnych kradzieży samochodu i wymierzył osk. Neukampfowi 2 lata ciężkiego więzienia, uznając go winnym wyprowadzenia samochodu z garażu, zaś osk. Izdebskiemu jako

współsprawcy półtora roku ciężkiego więzienia. Oskarżał w zastępstwie prokuratora, p. sędzia Demkow.

HUMOR i SATYRA.

Rekordy.

— Niedawno slyszalem pianiste, który miał tylko jedną rękę.

— To jeszcze nic. Ja niedawno slyszalem śpiewaka, który wcale nie miał głosu.

Znawca.

Nauczycielka do 8-letniego Jasia: — Jeżeli powiem „byłam piękna”, to będzie czas przeszły, a jeżeli powiem „jestem piękna”, — co to będzie? — Kłamstwo.

Bolesna niepewność.

Głośny i wybitny lekarz poradził jednemu ze swych pacjentów, ażeby się poddał ciężkiej operacji.

— Czy to bardzo bolesne? — zapytuje pacjent.

— Nie, bo usypiamy go. Ale operacja taka jest bardzo bolesna dla operatora.

— Dlaczego?

— Cierpimy z powodu niepewności. Niechże pan pomyśli: udaje się raz na sto wypadków.

— **Prośba bezrobotnych.** Która z osób szlachetnych zaofiaruje niepotrzebne meble zabużale inteligentnej rodzinie, zmuszonej dotychczas zajmowany umeblowany pokój z powodu niemożności placenia czynszu opuścić. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Nie długo cieszył się wolnością.** Bronisław Malich, który za oszustwo i fałszerstwo listów hipotecznych skazany został wyrokiem tutejszego sądu okręgowego na pięć lat więzienia, został czasowo zwolniony z Domu Karnego, na skutek złożenia za niego w tutejszym sądzie przez niejaką p. Goinikową z powiatu wrzyńskiego, kaucji w sumie 50 tysięcy zł. Nie długo się jednak cieszył wolnością, gdyż pani G. z niewiadomych powodów kaucję cofnęła a Malich z powrotem wrócił do więzienia w Bydgoszczy.

— **Ujęcie przestępczego włóczęgi.** W nocy z 21 na 22 bm. przytrzymano włóczęgę się bez celu po różnych zakamarkach Bydgoszczy, pewnego włóczęgę, który przywędrował tutaj z okolic Warszawy. Przy włóczędze znaleziono „parabellum” i kilkanaście naboji, które mu odebrano. Jak się potem okazało, osobnik ten był poszukiwany przez różne władze prokuratorskie, za kradzież i napady rabunkowe. Broń jaką przy nim znaleziono, nosił on pewnie nie od parady, lecz dla użytku, a jakiego, łatwo się domyśleć. Osobnika naturalnie umieszczono tymczasem pod kluczem, a potem odtransportowany on zostanie do poszukujących go władz.

— **Zwyrodnialec.** Pewien zwyrodniały osobnik, niejaką K. zwabił do komory 10-letnią córceczkę pani Anny R., zamieszkałej przy ulicy Kujawskiej 123, usiłując dokonać na dziecku zbrodni gwałtu. Dziewczynka, mimo zakazu zwyrodnialca, poczęła krzyczeć, alarmując zamieszkałych tam lokatorów, którzy nadbiegli dziecku z pomocą. Dziecko uratowano, a zwyrodnialca przytrzymano i oddano w ręce policji.

— **Włamanie i kradzież gramofonu.** W nocy z 20 na 21 bm. podczas nieobecności lokatorów, nieznanzi złodzieje włamali się, zapomocą wyduszenia szyby w oknie, do mieszkania p. Kazimierza Millera przy ul. Brzozowej 53 i skradli gramofon ciemno-bronzyowy.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania p. Walentego Kamińskiego, przy ul. Leszczyńskiej 11, włamał się podczas jego nieobecności jakiś opryszek i skradł jedno ubranie, wartości przeszło 200 zł, oraz 109,50 gotówki. Za złodziejem czynione są poszukiwania.

— **Kradzież.** P. Witoldowi Ciszewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Jagiellońskiej 56, skradła pewna znana kobieta poduszkę, oraz pewną ilość maki i książki.

— **Kradzież portfela z gotówką.** Do mieszkania p. Ernady Jutrzenki, przy ul. Śniadeckich 36, przybyła dnia 21. bm. pewna kobieta, po odejściu której p. J. zauważyła brak portfela z wartością kilkunastu złotych.

— Ujęto 1 włóczęgę.

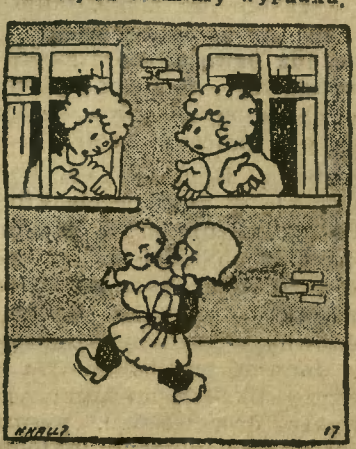
PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 24 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN, 12:10: Muzyka gramofonowa. 14:50: Komunikat gospodarczy. 15:25: Odczyt ze Lwowa. 15:45: Muzyka gramofonowa. 16:50: Lekcja języka francuskiego. 18:00: Transmisja koncertu ze Lwowa. 19:00: Rozmaitości. 19:20: Muzyka gramofonowa. 19:40: Gielda rolnicza. 20:15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22:30—24:00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAN, 13:05—14:00: Muzyka gramofonowa. 14:00—14:15: Notowania giełdy pieniężnej, zboż.-tow. i cen targowych rzeźni miejskiej. 19:00—20:15: Dodatek do gazety porannej R. P. 22:15: 24:00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade”.

Mniejsze rozmiary wypadku.



— Nie boi się pani powierzać swego dziecka tak małej dziewczynce?

— To właśnie dobrze, że jest mała, bo dziecko nieupadnie daleko, jeśli wypuści go z rąk.

Przywrócenie czci Halsmanowi.

Wykrycie prawdziwego mordercy.

Przed niedawnym czasem wielką sensacją stanowił proces Filipa Halsmana, studenta politechniki, oskarżonego o zabójstwo ojca swego w celu zawładnięcia mieniem ojcowskim. Halsmana skazano swego czasu na 4 lata ciężkiego więzienia. Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie, gdyż zupełnej winy Halsmana nie stwierdzono, a jedynie poszlaki wskazywały na ewentualność popełnienia morderstwa przez młodego studenta. Przed kilku miesiącami wreszcie Halsman został ułaskawiony i przebywa obecnie w Nicei, gdzie leczy się z ciężkiej choroby, jakiej nabawił się w więzieniu. Srodków

ku temu dostarczyli mu jego przyjaciele.

Wielkie wrażenie wywołało ostatnio chęć rehabilitacji czyli przywrócenia czci Halsmanowi. obrońcy Filipa Halsmana wnieśli do sądu w Insbrucku doniesienie karne przeciw niejakiemu Janowi Schneiderowi, obwiniając go o dokonanie morderstwa na Maksie Halsmanie. Doniesienie karne zawiera wszystkie poszlaki, wskazujące na Schneidera jako na prawdziwego sprawcę mordu. Autorzy doniesienia prowadzili już od dłuższego czasu dochodzenia na własną rękę, przyczem Schneider przyznał się do morderstwa. Poważny ten zwrot w procesie Halsmana bardzo żywo omawiany jest w wiedeńskich kołach sądowych, gdzie z wielkim zainteresowaniem oczekują wznowienia sensacyjnego procesu Halsmana i przywrócenia młodemu studentowi czci.

W starym piecu....

Pińsk. We wsi Komorowo, powiat piński znaleziono w jednej ze stodół stygnące zwłoki Tatjana Gorynowicz, 60-letniej staruszki.

Powiesiła się ona na belce. Jak ustalono dochodzenie, powodem samobójstwa staruszki był... głęboki zawód miłosny.

Jest to chyba pierwszy wypadek samobójstwa na tle romantycznym w tak późnym wieku.

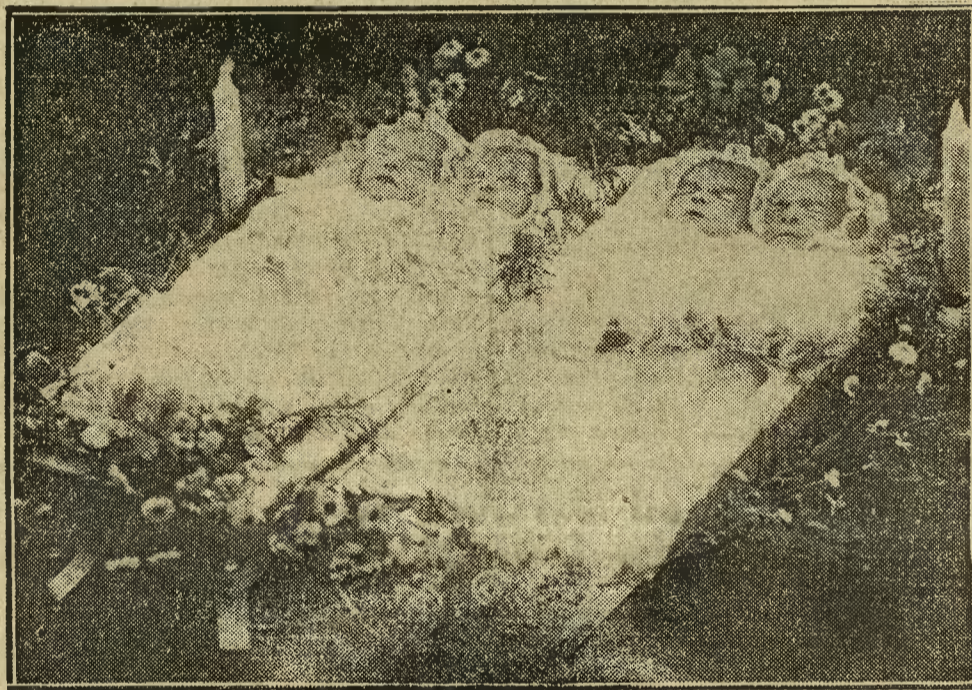
Aresztowanie żydów-oszustów.

Katowice. Z polecenia władz sądowych zatrzymani zostali pod zarzutem oszustwa dokonanego na szkodę spółdzielni „Bank Handlowy Spółdzielczy” w Mysłowicach Neufeld Moszek, z zawodu kupiec z Dąbrowy Górniczej, Kutner Leon kupiec z Królewskiej Huty i Szeize Izrael również kupiec z Dąbrowy. Wszystkich zatrzymanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Katowicach. W związku z tem zajęto sądownie wszystkie księgi kasowe wspomnianej spółdzielni celem ustalenia wyrządzonych szkód.

Parobek zastrzelił swoją kochankę.

Brześć n. Bugiem. W zagrodzie B. Ciemieni, na chutorze Sznury, pow. kosońskiego, parobek St. Kotowski dwoma strzałami z rewolwera zastrzelił 21-letnią Eudoksję Walach. Przyczyną tragedji była nieodwzajemniona miłość. Kotowski został aresztowany. Przyznał się on do popełnienia morderstwa z zastrawieniem.

Czworaczki.



Z okolic Mławy, z osiedla Unierzysz, nadesłano nam powyższą fotografię. Żona jednego z tamtejszych rolników porodziła czterech zdrowych chłopców w jednym dniu! Biednej matce nie udało się tych „czworaczków” wychować;

Straszliwe skutki nikotyny.

Profesor Tournade z Brukseli, który od 2 lat bada zmiany, jakie powstają w organizmie pod wpływem nikotyny, dokonał szeregu doświadczeń na psach. Straszliwy skutek tych doświadczeń wskazuje, jak niebezpieczna trucizna jest zawarta w tytoniu. Do swoich doświadczeń prof. Tournade posługuje się 30 psami różnych ras, które zapomocą specjalnie skonstruowanych aparatów inhalują dym papierosowy, przyczem użyte zostają 3 najpopularniejsze gatunki papierosów francuskich. Pierwsza próba ogranicza się do połowy papierosa, przy następnej spalony został jeden papieros, przy ostatniej półtora. U pod-

danych doświadczeniom psów stwierdzono zaatakowanie wszystkich prawie organów i ośrodków nerwowych, oraz 100-procentową podwyżkę zawartości cukru we krwi. Wszystkie te symptomy zniknęły po godzinie. Przy doświadczeniu z całym papierosem dwa psy zdechły, doświadczenie zaś, przy którym spalono półtora papierosa, musiało zostać przerwane, gdyż jedno zwierzę padło od razu, inne zaś były w takim stanie, że nie ulegało wątpliwości, iż za chwilę zdechną. Jak silną trucizną jest nikotyna, dowodzi fakt, że według prof. Tournade papieros zawiera zaledwie 1 miligram nikotyny.

Śmiertelny strzał.

Mosty Wielkie. W Mostach Wielkich tamtejszy rachmistrz gminny Grzegorz Malicki siedząc w swem mieszkaniu na

łóżku czytał gazetę.

Nagle przez okno padł w jego stronę tajemniczy strzał, który ugodził Malickiego w pierś.

Wezwany lekarz polecił ciężko rannego odwieźć do szpitala w Żółkwi. Zanim dojechano do Żółkwi Malicki zmarł. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Zmarły liczył lat 32, był z zawodu rolnikiem. Jak twierdzą niektórzy, miał on paść ofiarą zemsty politycznej ze strony ukraińskich elementów radykalnych.

Folicja wdrożyła dochodzenia w kierunku ustalenia tła zbrodni oraz ujęcia sprawcy.

Odrąbał bratu przez nieostrożność prawą dłoń.

Pabjanice. W Pabjanicach, przy ul. Konopnickiej nr. 14, 13-letni syn jednego z lokatorów, Władysław Wesner, udał się do składziku rąbać drzewo. Do pomocy wziął sobie 4-letniego braciszka, który układał mu kawałki drzewa na pieńku. W pewnej chwili Władysław Wesner przez nieostrożność ciął za wcześniej w chwili, gdy młodszy jego brat nie zdążył jeszcze cofnąć ręki.

Powietrzem wstrząsnął przeraźliwy krzyk i chłopak upadł zemdłony na ziemię, zalewając się krwią.

Niefortunnym ciosem odrąbał mu brat prawą dłoń!

Nieszczęśliwego chłopca zabrano do szpitala.

Wśród pomorskich gór i jezior.

Niespodzianka pomorskiego krajobrazu. — Górzno na pierwszy rzut oka. — Przyroda a... reklama. — Co może chętna i twórcza jednostka? — Park, kort tenisowy i Towarzystwo Upiększenia Miasta. — Tegoroczni goście. — Przyszłość Górzna.

Górzno, w lipcu.

Uprawne płaskowzgórze, które nieprzerwanym ciągiem nuży oko od Ostromecka aż po Brodnicę, nie uspasabia zbyt entuzjastycznie do krajobrazu pomorskiego. Czy to ogromne pola buraczane w okolicy Chełmży, czy faliste lany dojrzewającego żyta koło Kowalewa — wszystko jest ciągle takie same, ciągle równinne, ciągle nieciekawe. **Brodnicą to już Drwęca**, która swym szybkim nurtem rozrywa zieloną płachtę pól i daje znać sobą, że spływa z jakiejś bardziej urozmaiconej krainy.

Przestrzeń Brodnica — Radoszki przebywa się w dwadzieścia kilka minut. Pociąg pełnie przez łagodne pagóry, na których klóci się zielenie ziemniaków ze złotożółtym kolorytem żyta. **Radoszki** — stacyjka solidna, choć nieefektowna, w każdym razie znać kulturę w dobrym, przedwojennym gatunku. Jeszcze kilkadziesiąt kroków i stajemy wobec drogowskazku, pilnującego szosy do Górzna. Wygodny autobus, konie, albo siedmiokilometrowy spacer i nagle wszystko się odmienia. Odmienia się zdumiewająco. Ciemne pasmo lasów stanowi granicę, na której zatrzymuje się oko. Rozległe jeziora wraz z jasno zieloną ramą łąk wepchnięte w piętrzą-

cy się i zwarty masyw gór mają urok czarnego fragmentu rzuconego w beznamiętnej równinie nudy. **To Górzno....**

W statystyce miast i miasteczek województwa pomorskiego Górzno nie zajmuje miejsca reprezentacyjnego. **Mała cicha, dawniej graniczna, miłościna nie ma żadnego rozgłosu.** Nikt o niej nie wie, chyba władze skarbowe, o najdrobniejszych płatnikach podatków pamiętające, zawsze czujne i troskliwe... A szkoda, że o Górznie się nie wie... Tak daleko szukamy pięknej przyrody i ciekawych krajobrazów, a tu mamy takie skarby w pobliżu, że ciśnie się na pióro gruntownie oklepane i aż obmierzle z ciągle powtarzania patryjotyczno-propagandowe powiedzonko: „Cudze chwalecie i t. d....”

Słyszając poprzednio o pięknie tego zakątka i czytając o tem w przewodniku, opracowanym przez p. p. Jakubowskiego i Redmera, a wydanym przez Towarzystwo Upiększenia Miasta (o którym — potem...), miałem w stosunku do Górzna dużą ilość niedowiarstwa i serdecznego pobłażania. Myślę sobie: chwała dobrzy ludzie swoją parafę, bo ją kochają, ale czy człowiek postronny, który to i owo widział, znajduje tam coś dla siebie powabnego i cie-

kawego, to jeszcze pytanie, na które jednak szybko znalazła się bezwarunkowa odpowiedź!

Górzno robi dobre wrażenie od pierwszego spojrzenia. Od samego wjazdu... Starczy zerknąć szczyrbą między pagórkami na dolinę rozlewnego jeziora, by oddać się w całkowitą niewolę temu pięknu, tak niebywale w jednym miejscu nagromadzonemu.

Miasteczko samo skupia się na wyniosłych wzgórzach dokoła dwóch jakby na straży stojących świątyń: katolickiej i dogorywającego, cichego zboru ewangelickiego. Z dużego, schludnego domami otoczonego, rynku, kilka kroków i jesteśmy na górnej krawędzi przelślicznego parku, który słusznie jest największą dumą Górzna a przedewszystkiem **swego założyciela i twórcy p. aptekarza Jakubowskiego**, gorliwego i nadzwyczaj zasłużonego prezesa Towarzystwa Upiększenia Miasta. Widok na park, jeziora, okoliczne lasy, wynagradza wszystko!

Górzno mimo swych niezwykłych bogactw krajobrazowych pozostałoby w swem odosobnieniu zupełnie nieznanne, gdyby nie dobra wola kilku ludzi, którym naprawdę leży na sercu troska o rozwój rodzinnego miasteczka. Jednostki te pracować muszą w bardzo ciężkich warunkach, zważywszy obojętność i niechęć do wszelkiego postępu ze strony ogółu miejscowej ludności, zwłaszcza tej z wieków osiadłej, która się sama nazywa „**koźlarzami**”. Wszelka inicjatywa i twórcza praca należy do t. zw. „**przybłądów**”, z pośród których wybija się na czoło filar miejscowego społeczeństwa, od 27 lat na terenie Górzna pracujący, p. aptekarz **Jakubowski**. Je-

żeli przyjrzymy się obecnemu rozwojowi Górzna, stwierdzić musimy, że wszystko, co tam jest zrobione, co się robi i co się planuje, to bezsprzeczna zasługa tego energicznego i nadwyraz pomysłowego człowieka. A więc **park**, o którym już tyle wspominaliśmy, spożytkowanie jeziora i łodzie na nim, a wreszcie propaganda wartości letniskowych Górzna. Tegorocznym dorobkiem p. prezesa Towarzystwa Upiększenia Miasta jest **kort tenisowy**, który powstał w bardzo trudnych warunkach w parku miejskim. Poświęcenie jego stało się prawdziwym świętem dla całego Górzna. Wzięli w niem udział poza stałymi mieszkańcami licznie przybyli goście i ci, którzy, usłyszawszy o pięknie Górzna, już w tym roku spędzają tam swe urlopy. Poza letnikami prywatnymi Górzno gości kolonję Państwowego Gimnazjum im. Lelewela z Warszawy, obóz I Drużyny Harcerskiej z Grudziądza, a wreszcie z **Bydgoszczy obóz słynnej „Błękitnej Czwórki”, która po laurach, zdobywanych na Wszechsłowiańskim Zlocie Skautów odpoczywa nad pięknym jeziorem.** O życiu obozowem naszych Czwartaków napiszemy w „Tygodniku Sportowym”. Na uroczystości poświęcenia kortu, która wypadła bardzo efektownie, przemawiali, podnosząc wartość tego nabytku dla przyszłości letniskowej Górzna, pp. **burmistrz Zaleski**, prezes Jakubowski i prof. Kwiatkowski z Warszawy.

W obecnej chwili, poza pewnymi ulepszeniami natury gospodarczej i rolniczej, **Górznu brakuje tylko reklamy.** Kto jednak raz zapozna się z tym przemiłym pomorskim zakątkiem, stanie się z miejsca najlepszym jego propagatorem i chwalcą. (hak.)

„Sokół żeński”

Dziś, czwartek ćwiczenia drużyny w gimn. klasycznym od godz. 7—9.

Uprasza się o liczny udział.

— **Osobiste.** Dyrektor Izby Kontroli Rachunkowej Poczty i Telegrafów p. Włodzimierz Lesiecki z dniem 20 lipca br. rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął naczelnik wydziału p. Ludwik Szajhar.

— **Nieznaną na terenie tutejszym organizacją** mianującą się „Zjednoczeniem pracowników rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej” zwołała na przyszłą sobotę zebranie czeladzi rzemieślniczej do „Domu Czeladzi”. Zarówno zarząd istniejącego w Bydgoszczy „Towarzystwa Czeladzi Katolickiej” jak i związki zawodowe rzemieślnicze (Ch. Z. Z. i Z. Z. P.) z zebraniem tem nic wspólnego nie mają. Nie wie także o niczym gospodarz „Domu Czeladzi”. Wobec tego zalecamy miejscowej czeladzi ostrożność przed wstępowaniem w szeregi tego nowotworu o podłożu obcym, mocno niewyraźnym!

— **„Zawiedzeni kasiarze”.** W związku z notatką pod powyższym tytułem, znajdującą się we wczorajszym numerze „Dziennika”, firma „K. Świerkowski” zawiadamiła nas, że wlamywacze weszli do ubikacyj firmowych z podwórza przez okno, w którym wygięli 3 kraty, a następnie wydusili szybę, a nie, jak mylnie podano, za pomocą podrabionych kluczy.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś doskonały film w dwóch serjach razem p. t. „Wrogowie ognia”. W roli gł. Jack Daugherty. Razem 20 aktów. Początek seansów o godz. 6,30 i 9.

KRYSTAL. Mimo wielkiego powodzenia tak świetnego podwójnego programu dziś ukaże się po raz ostatni arcyfilm „Upragniona” z znakomitym artystą Douglas Fairbanksem i czarowną Amerykanką Loretą Jöung w głównych rolach. Drugi barwny film „Wesołe kobiety” to szlagier w obecnym sezonie. Każdy winien zobaczyć!

MARYSIENKA wyświetla w dalszym ciągu wielkie arcydzieło najznakomitszego powieściopisarza Lwa Tolstoja p. t. „Zmartwychwstanie” z Dolores del Rio i Rod la Roque w głównych rolach. Kto czytał „Zmartwychwstanie”, napewno podaży także film obejrzeć. Nadprogram wesoła farsa „Mama nie pozwala!”.

NOWOŚCI ostatnie dni wyświetla interesujący film japoński p. t. „Jakichi - drwal” wzruszający dramata z ciekawego i nieznanego nam życia Japonii. W rolach głównych największy tragik Jakichi Iwata i uroczą Japonkę Kinno Tanaka. Obraz powyższy cieszy się zasłużonym uznaniem, gdyż publiczność opuszczająca po przedstawieniu widownię, jest pełna zachwytu i podziwia pomysłowość i smak japońskich realizatorów. Nadzwyczajna ilustracja muzyczna — piękna harmonia dźwięków dopełnia całości.

Ojciec św. zamieszka na Korsyce?

Paryż, 22. 7. (PAT). Zwyczajnie dobrze poinformowana „Associated Press” otrzymała wczoraj od swego rzymskiego korespondenta szereg depesz, przedstawiających sytuację we Włoszech jako bardzo groźną.

Według tych depesz w rzymskich kołach politycznych panuje przekonanie, że we Włoszech **przygotowują się wypadki wielkiej doniosłości.** Naprężenie między Mussolinim a Watykanem doszło do ostatecznych granic. Należy oczekiwać **lada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania umów laterańskich oraz konkordatu.** Wytworzyłoby to dla papieża taką sytuację, że **zmuszony byłby opuścić Rzym.** Zamieszkałby wówczas na terytorjum francuskim. **Jest nawet mowa o wyborze wyspy Korsyki jako rezydencji dla Ojca św.**

Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA, 23. 7. (Tel. wł.). Ostatni Dziennik Ustaw ogłasza zarządzenie ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu zakazując przywozu do Polski nawozów azotowych.

Wizyta lotników rumuńskich w Polsce.

Na lotnisku warszawskim wylądowała eskadra rumuńska, przybywająca z wizytą do zaprzyjaźnionego lotnictwa polskiego. Eskadra rumuńska składa się z 5-ciu samolotów, na których przybyło 10 najwybitniejszych lotników Rumunii. Przed przybyciem do Warszawy lotnicy rumuńscy zatrzymywali się po drodze we Lwowie i w Dęblinie.

Policja powiatowa otrzymała od sejmiku samochód.

Komenda policji państwowej na powiat bydgoski otrzymała od powiatu tak bardzo upragniony i potrzebny samochód. Po uchwaleniu przez Sejmik Powiatowy, specjalna komisja nabyła używany, lecz w dobrym stanie samochód, marki „Ford”, kosztem 3.000 zł i oddała go do użytku komendy.

Posiadanie własnego samochodu, niewątpliwie przyczyni się do szybszego i sprawniejszego działania organów policyjnych w pościgu za opryskami i w przeprowadzeniu dochodzeń, a tem samem i do większego bezpieczeństwa w powiecie. Samochód dawno już należał się policji powiatowej i może nie byłoby tylu wypadków rabunkowych, gdyby policja rozporządzała tym środkiem komunikacji.

Sejmik uznając potrzebę samochodu zakupił go z funduszy powiatowych i ofiarował policji w prezencie. Samochód nabyto od pewnego obywatela w Fordonie.

Finansowe propozycje konferencji londyńskiej.

Londyn, 22. 7. (PAT). Komitet ministrów finansowych obradował dziś po południu od godz. 16 do 20 i ogłosił treść raportu, który w formie ostatecznego projektu przedstawiony zostanie jutrzejszej końcowej konferencji plenarnej.

Jak się dowiadujemy, projekt ten zawiera dwie konkretne propozycje: 1) przedłużenie kredytów długoterminowych Reichsbankowi w sumie 100 milionów dolarów, których termin upłynął dnia 16 lipca i przedłużony był na 8 dni do dnia 22 lipca — **na dalszy 3 miesiące**, 2) o utworzenie pod egidą i kontrolą banku wypłat międzynarodowych konsorcjum międzynarodowego celem utrzymania ulokowanych w Niemczech kredytów krótkoterminowych, których **płatność przypada w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.** Udział Francji w tem konsorcjum będzie raczej nominalny niż faktyczny.

Holandja i Szwajcaria wciągnięte być mają do tego konsorcjum ze względu na praktyczne zainteresowanie tych dwóch krajów w ulokowanych w Niemczech kredytach krótkoterminowych. Sprawa udzielenia Niemcom nowego kredytu redyskontowego dla podniesienia zapasu złota w Reichsbanku **narazie upadła i będzie przedmiotem późniejszych narad, gdy sprawa odprężenia politycznego niemiecko-francuskiego postąpi naprzód.** Możliwe, że w tym czasie sprawa tego kredytu zostanie załatwiona pozytywnie na krótki termin poza obrębem oficjalnej konferencji przez Amerykę. Uchodzi za pewne, że obecna konferencja zostanie tylko odroczone i zwołana będzie ponownie po pewnym czasie.

Ciągle jeszcze sprawa Kubala-Rayski.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Wczoraj toczył się przed sądem okręgowym w Warszawie proces redaktora odpowiedzialnego „Robotnika”. Chodziło o artykuł jeszcze z r. 1927, w którym zarzucono pułkownikowi Rayskiemu przyjęcie samochodu od firmy Lorrend i Dietrich. Autor dowodził, że nie powinno to mieć miejsca, ponieważ **nosiło to charakter łapówki.** Wprawdzie „Robotnik” zamieścił później sprostowanie, jednakże na wczorajszej rozprawie sądowej oskarżony ofiarował dowód prawdy. Żądał mianowicie przesłuchania w charakterze świadka b. majora Kubala.

Zeznawał generał Konarszewski, który twierdził, że firma ofiarowała do dyspozycji

marszałka Piłsudskiego dwa auta osobowe dla zwycięzców raidu dokonanego na aparatach firmy Lorrend i Dietrich. Pułkownik Rayski jednak nie przyjął auta i żądał przepisania go na rzecz skarbu państwa. Pułkownik Rayski natomiast zeznawał, że samochodu nie przyjął jeszcze przed ukazaniem się artykułu w prasie. Obróńca oskarżonego natomiast dowodził, że pułkownik Rayski mówi nieprawdę. **Majora Kubalę, któryby mógł w tej sprawie dużo powiedzieć, nie dopuszczono do rozprawy.** Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Robotnika” na miesiąc aresztu. Kara ulega jednak darowaniu na skutek amnestji.

Cudowna siła wody z Lourdes.

Katolicki organ ukraiński „Meta” zamieszcza list dra Józefa Dobrzańskiego, lekarza z Nicei, w którym autor do ty sięgający cudownych uzdrowień w Lourdes dołącza jeszcze jedno, jakiego sam bezpośrednio był świadkiem.

W listopadzie 1930 r. — pisał dr Dobrzański — zawezwano mnie do choro-gu na serce, znanego publicyście i redaktora pisma w Nicei, Eugenjusza Roche. Do choroby sercowej dołączyło się z czasem ostre cierpienie żołądka, tak, że chorego zaprzestano przyjmowania pokarmów. Nad chorym, któremu groziła

śmierć głodowa, odbyto szereg narad lekarskich, zastosowano niezliczoną ilość zabiegów, ale wszystko napróżno. W końcu rodzina zawezwała słynnego magnetyzera, ale i on nie pomógł choremu. Gdy już nic nie skutkowało, poradziliśmy choremu, aby wzbudził silną wiarę w pomoc Bożą. Po duchowem przygotowaniu dawaliśmy choremu codziennie po szklance wody z Lourdes. Cud stał się widoczny i natychmiastowy — chory zaczął jeść i obecnie już zupełnie wyzdrowiał.

Posel Hoffman zdradził NPR.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Należący dotychczas do N. P. R. poseł Hoffman zgłosił się do B. B. i został oczywiście przyjęty z otwartymi ramionami. Zgłoszenie nastąpiło po wykluczeniu posła Hoffmana z partji na mocy uchwały zarządu głównego. Hoffman zajmował bowiem ostatnimi czasy stanowisko dość niewyraźne, tak że w końcu władze naczelne N. P. R. postanowiły wykluczyć go ze swojego grona.

(Uwaga redakcji: Hoffman, nauczyciel z Wileńszczyzny, wybrany został w Poznańskim — w okręgu ostrówskim — dzięki poparciu młodszego odłamu N. P. P., który utracił kandydaturę prezesa Popiela).

Hinz z Zalesia znów skazany.

Ghojnice, 22. 7. (tel. wł.) Dziś wieczorem o godz. 20,45 w sprawie przeciw Hinzowi z Zalesia, pow. Szepolno, znanemu ze słynnej afery „pocztówkowej”, zapadł w sądzie okręgowym w Ghojnicach wyrok zasądający go na 3 tygodnie więzienia, jak w pierwszej instancji. Od wyroku założona została kasacja.

Z ruchu towarzystw.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 8,30 wiecz. na przystani B. T. W. Ważne sprawy (regaty wszechpolskie). Liczne przybycie konieczne.

Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu dnia 23. bm. o godz. 20. W sobotę 25. bm. chór śpiewa na ślubie druha Szewczyka. Wycieczka do Jasińca dnia 9 sierpnia. Zbiórka przy torze kolejowym ul. Gdańska. Goście i sympatycy chóru mile widziani.

S. M. P. „Promyk”. Zebranie zarządu oddziału młodzieży dziś o godz. 19.

Tow. śpiewu „Św. Wojciech”. Dziś o godz. 19,30 lekcja śpiewu w Domu Katolickim.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W piątek, 24. bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie filji Tramwaji i Elekrowni Chrześ. Zjedn. Zaw. w lokalu p. Blocha naprzeciw sądu okręgowego.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

W sobotę, 25. bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie pracowników gazowni, tabołu i wodociągów przynależących do Ch. Z. Z. w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich pracowników pożądana.

Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.

Giełda warszawska

z dnia 22 lipca 1931.
Papieru Państwowego i obligacje
5-proc. poz. konw. 000,00 045,00
6-proc. poz. dol. 000,00 000,00 074,75
Akcje w złotych:
Bank Polski 0,00—116,00
Puls 000,00—055,75
Tendencja niejednolita.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 22 lipca 1931 roku.
50/0 Pożyczka konwersyjna 00,00—48,00 P
8 1/2 oblig. m. Poznania z 1929 r. 92,00
8/0 listy zastawne Zach. Polsk. Tow. Kred. Miejsk. w Poznaniu 91,50—00,00
8/0 dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 90/0 O.
40/0 listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 33 1/2 0/0 P
Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił w dniu 23 bm. za:
dolary amerykańskie 8,95—8,94
funtów szterlingów 43,14 1/2
franki szwajcarskie 173,02
franki francuskie 34,90
marki niemieckie nienotowane
guldeny gdańskie 171,07
szylingi austriackie 124,98
liry włoskie 46,52

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA
Prasuje! sztynne kołnierze. Malborska 10. (15497)

SPRZEDAŻE
2 Agawy 52 lata stare, 1,65 m. wysokie bardzo ładne korzystnie na sprzedaż. M. Baschwitz, Strzelno, ul. Powst. Wielkopolskiego 9. (15533)

Place
budowlane jako dobra lokata kapitału sprzedaje po przystępnych cenach. J. Stranz, Nakielska 64, tel. 14-86. (15509)

Sprzedam (15517) kompletne rzemiosło kowalskie, kuźnia do wydzierżawiania. M. Stobba, Warlubie, pow. Świecie.

Hipotekę przedwojenną 20.000 mk. niem. na I hipotecę sprzedam. Of. poo „Okazja” filja. (8359)

Sypialnia nowa, kompletna 600 zł. Fredry 2. (15512)

POSADY WOLNE
Potrzebna prasowaczka. Sienkiewicza 46. (8355)

Gospodyni kucharka sumienna, pracownia z dobrem i świadectwami z podaniem pensji potrzebna od 1. 8. br. Helena Ziarkowska, Więcbork, Pom. (15525)

Młodszą służącą najchętniej wioski poszukuje się. Zgłoszenia między 2—4. Świątek, Pomorska 15. (15507)

Poszukuję czeladnika do składu, starszego i młodszego do rzeźnictwa. Rohloff, Toruń, Różana 3. (15518)

POSADY POSZUKUJĄ
Pomocnik (15534) rzeźnik szuka posady miejscowość obojętna. Of. Dzień. Bydg. pod „R. P. O.”

POKOJE
Pokój umeblowany oddam zaraz za pożyczkę 500 zł, wgl 2 pokoje próżne z urządzeniem kuchni, chłew, rocznie za 700 zł. Gdańska 125, m. 6. (15531)

Umeblowany pokój z 2 łóżkami do wynajęcia, ewtl. pana jako współlokatora poszukuję. Pomorska 14(65) parter lewo. (15500)

Pokój (8357) umeblow. 3 Maja 9, m. 3

MATRYMONIALNE
Bławatnik kawaler, lat 40, poszukuje towarzyski życia. Panie, które dysponują gotówką do 40 tys., celem przejęcia składu bławatów, racza of. złożyć do Dzień Bydg. pod „15510” Dyskrecja honorowa. (15510)

RÓŻNE
10.000 poszukuję na I hipotekę nieruchomości wartości 150 tys. procent według umowy, pośrednictwo pożądan. Of. pod „Pożyczka” filja. (8358)

Zgubiono sygnet złoty męski, na czarnym kamieniu, litery F. G. Dla znalazcy wysokie wynagrodzenie. Kozłowski, Poznański 23. (15505)

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 25. VII. 31 r. o godz. 10-tej sprzedawać się będzie przy Nowym Rynku nr. 1 w podwórzu najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

maszyny do bicia, maszynę do szycia, 3 młocarki cepowe, powozkę kryta (landauer), 2 wozy robotcze, sanie wyjazdowe, rower męski, radioaparat, prasę kopijową, 3 złote zegarki damskie, zegarek srebrny męski, piasek gumowe matki (nowe), borty tapicerskie, kapelusze damskie i przybory do kapeluszy, kanapy, leżanki, szafy do rzeczy, bielizniarki, biurka, fotele, krzesła, lustra, różne sprzęty kuchenne i wiele innych drobnych rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1931 r.

Magistrat
Oddział Egzekucyjny.

15523)

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 25. 7. 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będzie przy ul. Bocianowo 26 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

2 wozów roboczych.

15526)

Luczka, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Licytacja.

Dnia 25 br. o godz. 10 sprzedam przy ul. Podwale 15 za natychmiastową zapłatą:

jadalke, kanapy, szafy, lustra, stoły, krzesła, leżanki, biurka, urządzenie składowe, maszyny do szycia, wirówki, sieczkarke, garderobe, pościel i wiele innych rzeczy.

Maks. Cichon, licytator i taksator
ulica Chocimska 18, kantor ulica Podwale 15
15504) Telefon 936.

Przetarg przymusowy.

W piątek, d. 24. 7. 31. o godz. 9.30 przed poł. sprzedawać będzie w Soleu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą (15528) **radio aparat z głośnikiem.**
Luczka, komornik sądowy z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, d. 24. 7. 31. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będzie w Kabacie pow. Bydgoszcz, p. Manów na więcej dającym za natychmiastową zapłatą (15529) **maszynę do szycia.**
Luczka, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, d. 24. 7. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będzie w Soleu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej 3 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą (15527) **umywalkę i lustro.**
Luczka, kom. sądowy z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. br. o g. 6 po poł. sprzedam na składnicy firmy Hartwig ul. Dworcowa 54 za natychmiastową zapłatą: 9 kanap, 58 krzesel wiedeńskich, 13 taboretów, 7 stołów zwykłych, 19 stołów z płytą marmur., pianino, (urządzenie cukierki) (15532) **Kucharz, kom. sądowy.**

Przetarg przymusowy.

W piątek, d. 24. 7. 31. o godz. 10 przed poł. sprzedam przy ul. Wesolej były nr. 13 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą **biurko, szafę oszkloną do akt, bufet debowy z lustrem i szilofonanem szkłem, kredens, stół okrągły, 4 krzesła wycielane gobeliną.** (15535)
M. Bertrandt, kom. sąd. z p. w Bydgoszczy.

Kilka mało używanych

pianin

poleca tanio z gwarancją

Fabryka Pianin

B. Sommerfeld

Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 2, dawn. 56

Gdańska 27, dawn. 19.

Filje (14097)

Gdańsk, Hundegasse 112

Grudziądz, Grobłowa 4.

Księgowy

sum., fachowiec, wolny od wojskowości zaraz potrzebny. (15515)

Seidel, Lniano (Pom.)

Sieczkarke

pedzona siła, duży i modny model, prawie nie używana, oddadzą po minimalnej cenie w stosunku nowej lub zamienią ewtl. na zboże (15524)

Bracia Schlieper

Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 306. Tel. 361.



rozpylajmy

FLIT

15483

Kto buduje?

Pol. stodoły 9x18 i większe, gotowe kantówki, desk. stolarskie podłogowe i bezszczele
Jakób Jaśtak
Tartak Parowy (15511)
Cekcyn powiat Tuchola.

Wyjazdy towarzyskie autobusem

w wszelkich kierunkach po niskich cenach. Informacje udzieli
Holtzendorff, Pomorska 5. 15420

POLECENIA

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)

Nowożeńcy!
Kupujcie meble wszelkiego rodzaju tylko w firmie Andrzej Nowak, Welniany Rynek 5-6. Ceny najniższe. Warunki najdogodniejsze. Uwaga: Welniany Rynek 5-6, róg Podgórznej. (6924)

Pszczoly (14153)
z ulami, roje w cenie 10 do 15 zł wysła „Patoka” Kupczyńce 1, poczta Denysów.

Jaja
dziennie świeże tanio. Poldolska 29. (6845)

Parkietowe
posadzki dostarcza i wykonuje firma Antoni Mucha, Inowrocław, ulica Cmentarna 15. (8158)

SPRZEDAŻE

Realność
dochód roczny 7600 sprzedam 50,000, wpłata wedle umowy. Filja Dz. „Korzystnie”. (8353)

Kamienica
2 piętrowa centrum 25 tys. sprzedam. Nowakowski, Dworcowa 60. (8360)

Skład
nadający się specjalnie dobrze dla fryzjera na sprzedaż. Adres poda Dzień. Bydg. (15501)

Rower
damski tanio sprzedam. Chrobrego 21, skład komisyowy. (8356)

Rakarnia (8311)
korzystnie na sprzedaż z koncesją na Pomorzu z zabudowaniem i 6 mórg pszenno-buraczanej ziemi. Szczepan Wojciechowski, Chelmsza, Chelmińskie przedm. 18, pow. Toruń.

Tanie
i dobre mahoniowe i inne meble, i domowe przedmioty do nabycia, Pomorska 32, skład. (8368)

Pytel
płaski (Plansichter) 4 działowy wiszący, fabrykat Weltzig, zaraz na sprzedaż. Cena 2000 zł. Adres Wyralak, Gniezno, Wrzesińska-Młyn. (15487)

Korszystnie (15393)
polecam domy, gospodarstwa, młyny, składy. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Farbiarnia
i chemiczna pralnia do oddania. H. Grittner, Nakło (Noteć). (8349)

Samochód (8347)
kryty landaulet elegancki w najlepszym utrzymaniu gotów do jazdy sprzedam za 2 800 byle zaraz. Sienkiewicza 58, parter lewo.

Samochód (15488)
marki Essex 6 osobowy Landaulet, w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Brunon Torlop, Starogard, ul. Lubichowska 46, telefon 255.

Krawiecki
stół na sprzedaż. Śniadeckich 48, II wprost. Obejrzeć od 12-14. (8351)

Sprzedam
za 200 zł debowy bufet, pomocnik za 100 zł, szafkę do akt 50 zł, bielizniarkę 25 zł, rogaczyrógów 30 sztuk. Konarskiego 11, III p. prawo. (8337)

Na sprzedaż
księgarnia i skład materiałów piśmiennych J. B. Lange w Gnieźnie. Egzystencja pewna. (15484)

Walce
dubeltowe maszyna do mieszania mąki, (Sicht-maszyna) w dobrym stanie tanio sprzedam. Murawski, Sucha—młyn pow. Świecie. (15499)

Sprzedam
okazyjnie kredens, 16żka, szafę, maszynę, krzesła i stół. Cieszkowskiego 20, II, mieszk. 4. (15513)

KUPNA

Poszukuje
kupna willi, tartaku, młyna zbożowego lub domu handlowego w mieście przy ruchliwej ulicy. Pośredników wyklucza się. Józef Dullek, Czarna Woda (Pomorze). (15492)

Kupię
dom w Bydgoszczy, wpłacę 8000 zł. Filja Dz. „Sadger”. (8342)

LEKCJE

uczciem (8341)
lekcyj gry na fortepianie, gruntownie szybko i tanio. Wileńska 12, I ptr. lewo.

Za
utrzymanie na wsi udzieli nauczycielka dypl. lekcyj w zakresie klas wstępnych i gimnazjalnych. Łaskawe zgłoszenia pod „A. D.” do filij Dzień. (8367)

POSADY WOLNE

Paniencie
do kiosku młodszą z kaucją 300-400 zł. Zgł. pod „300” Dz. Bydg. (15496)

6 pań (8352)
w średnim wieku przyjmie poważna instytucja do przyjemnej pracy wewnętrznej, zarobek wysoki stały, zdolnym awans. Zgł. piątek, sobota 9-12 i 3-5 Bernardyńska 1, I. ptr.

Zecer
młodszy akcydensista potrzebny zaraz na wypomoczkę. Krause, Trzemeszno 15514

Propagandzistka
przystojna, inteligentna, wymowna poszukiwana. Zgł. Czaplewski, Farna 2. 8364

Posadę
otrzyma kto pożyczę 800-1000 zł. Oferty filja Dzień. „Gwarancja 130”. (9362)

Do
drogerji mej w Grudziądzu, poszukuje ucznia z dobrym wychowaniem i dobrem wykształceniem szkolnym, właściciel drogerji Bałtyk, Grudziądz, Lipowa 5. (15415)

Uczennice
do bufetu przyjmie zaraz Bufet Dworcowy, Inowrocław. (15489)

Osoba (15461)
sumienna, oszczędna, znająca kuchnię potrzebna od 1. 8. 31. jako wyryczielka pani domu. Znajomość języka niemieckiego konieczna potrzebna. Of. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „D. H.”.

Ekspedjentka
do składu rzeźniczego potrzebna. R. Pokora, Długa 14. (15508)

Uczeń (8339)
fryzjerski z utrzymaniem potrzebny. Oferty pod „Mistrz” filja Dz. Bydg.

Ucznia
poszukujemy zaraz z lepszym wykształceniem przy wolnym utrzymaniu. Oferty z opisami świadectw szkolnych i fotografią uprasza B. Thiel i Ska, towary kolonialne, hurt. detal. Tuchola Rynek 10. (15490)

Chłopiec (8363)
posłaniec potrzebny Pralnia „Walerja” Gdańska 68.

POSADY POSZUKUJĄ

Do
apteki wstąpi zaraz lub 15. VIII. br. pierwszorzędną męską siłą pomocniczą z kilkuletnią praktyką. Oferty pod „Pomocnik egzam.” do filij Dz. Bydg. Dworcowa 5. (8344)

Fryzjerka
dobra poszukuje posady. Of. do Dz. Bydg. pod „Manikurzystka”. (8338)

Uczennica
szuka posady do biura lub składu. Of. do Dzień. pod „Uczennica”. (15494)

Pod adresem

ogłaszających się.

Nawał ogłoszeń w numerze niedzielnym nadawane nieraz w ostatniej chwili, uniemożliwia drukarni wydanie numeru **bez opóźnienia.**

Dlatego prosimy przysyłać

ogłoszenia

do numeru niedzielnego

już do piątku wieczora.

Później nadesłane mogą być przyjęte ze zastrzeżeniem.

POŻYCZKI

18.000 (15435)
do 20.000 zł poszukuje na I hipotekę oberży i gospodarstwa 60 mórg. Oferty Dz. Bydg. „T. B. 40”

1.000 zł
pożyczki poszukuje na dogodne warunki pod „Sympatyczna” do Dzień. Bydg. (15519)

RÓŻNE

Cichy
spólnik do dobrego interesu poszukiwany. Oferty pod „Cichy” filja. (8336)

Bezpłatnie
poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna” Skrzynka 571. (13277)

Gluchota
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuw przytępiony słuch, szum, ciekawie uszów. Liczne podziękowania. Zgł. do j. c. i bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki k. Krakowa. (15491)

Która
pani pomoże znaleźć posadę inteligentnemu, wzajemian przyjaźni dożgonna. Do filij Dz. „22 L.” (8335)

ZGUBY

Zgubiona
książeczka wojskowa unieważniam Kujawa Jan. 15472

Unieważniam
skradzione mi dnia 21. bm. dokumenta osobiste na nazwisko Walery Rowiński, Brok n/Bugiem. (8345)

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 33 bardzo bogaty, posiadający własne komfortowe mieszkanie w mniejszym mieście poszukuje bardzo przystojej, młodziutkiej, niezależnej przyjaciółki. Zgł. nie anonimowe do Dzień. Bydg. pod „Marzenie”. (15425)

Brunetka
lat 36 z wyprawą wyjdzie zamąż. Oferty pod „Brunetka 46” Dz. Bydg. (15520)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.